

GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI)

CZWARTEK 3 SIERPNI 1950 ROKU.

Nr 211

W odległości 50 km. od Pusan

znajdują się oddziały pancerne koreańskiej Armii Ludowej Bezskuteczne próby Amerykanów zorganizowania obrony

WASZYNGTON (PAP). — Ogłoszony w Tokio komunikat sztabu Mac Arthura stwierdza, że wojska amerykańskie i południowo-koreańskie cofnęły się na z góry upatrzone pozycje, by przeprowadzić przegrupowanie sił.

Wojska północno-koreańskie wierały w dalszym ciągu silny nacisk w rejonie Czindzu w swym natarciu w kierunku portu Pusan.

LONDYN (PAP). — Korespondent agencji Reutersa donosi, że północno-koreański oddział pancerny dotarł w dniu 1 sierpnia rano do okolic miasta Masan, położonego około 50 km na wschód od portu Pusan.

Wojska północno-koreańskie zajęły miejscowość Hyopczon (25 km. na południowy wschód od Koczana). Do Korei przybyły świeże posiłki ze Stanów Zjednoczonych oraz od-

działy amerykańskiej piechoty morskiej, które uczestniczyły w wojnie przeciwko Japonii.

BILANS DZIAŁAŃ KOREAŃSKIEJ ARMII LUDOWEJ

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin, reasumując wyniki działań koreańskiej Armii Ludowej stwierdza, że armia ta w toku walk przeciwko imperialistom amerykańskim w ciągu miesiąca, od 25 czerwca do 25 lipca, rozbiła doszczętnie dwudziestą piątą dywizję VIII armii amerykańskiej oraz około 50 tysięcy wojsk marionetkowego rządu Li Syn Mana.

Niedobitki wojsk lisymanowskich liczą obecnie niewiele ponad 40 tys. żołnierzy, a korpus policji i żandarmerii — około 10 tys. ludzi.

W toku swych działań Armia Ludowa wyzwoliła 12 milionów Koreańczyków, czyli 75 procent całej ludności Korei Południowej. Wyzwolone terytorium obejmuje obszar 54.600 km. kw., czyli około 58 proc.

całej Korei Południowej. Terytorium to obejmuje 4 prowincje z 78 powiatami, stolicę Seul i 53 inne miasta. Seul został wyzwolony w trzecim dniu walk przeciwko agresorom amerykańskim.

Odpowiedzi

Towarzysza Stalina

na pytania
w sprawach językoznawstwa
zamieszczamy na str. 3

Z posiedzenia Rady Bezpieczeństwa

LAKE SUCCESS (PAP) — W godzinach wieczornych dnia 1 sierpnia rozpoczęło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa. Przewodniczący Malik stwierdził na wstępie, że delegat klki kuomintangowskiej — Tsiang nie reprezentuje Chin i jako osoba prywatna nie ma prawa uczestniczenia w pracach Rady Bezpieczeństwa. Wobec tego przewodniczący Rady Bezpieczeństwa, kierując się zasadami Karty ONZ, postanowił wykluczyć Tsianga z Rady.

rutowanej klki kuomintangowskiej, bezprawnie zasiadającego w Radzie Bezpieczeństwa, wystąpił delegat USA, Wielkiej Brytanii i kilku innych członków Rady Bezpieczeństwa, którzy usiłowali dowiedzieć, że Tsiang może brać udział w obradach. W sprawie tej odbyło się głosowanie, w którym 3 delegacje głosowały za usunięciem delegata klki kuomintangowskiej z Rady Bezpieczeństwa, a 7 — wypowiedziało się przeciwko temu.

W obronie przedstawiciela zbank-

Zadania związków zawodowych

w realizacji Planu 6-letniego

Streszczenie referatu przew. CRZZ tow. Wiktora Kłosiewicza, wygłoszonego na V Plenum CRZZ

Ustawa o Planie 6-letnim, zatwierdzona przez V Plenum Komitetu Centralnego Partii i uchwalona przez Sejm, wytycza przed narodem nowy etap budowy Polski Socjalistycznej, stworzenia warunków dla rozwoju i rozkwitu społecznego i kulturalnego życia mas pracujących — stwierdza na wstępie mowca.

WARSZAWA (PAP). — Pod hasłem „Plan 6-letni to droga do socjalizmu i dobrobytu” — z udziałem przeszło 300 czołowych aktywistów związkowych z całego kraju: przewodniczących i sekretarzy zarządów głównych i okręgowych rad zw. zaw. oraz przodowników pracy m.in. Aprysza, Ramusowej i innych rozpoczęły się w stolicy obrady V rozszerzonego, plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Obrotom przewodniczy tow. Wiktor Kłosiewicz, przewodniczący CRZZ. W prezydium zajęli miejsca: wiceprzewodniczący CRZZ tow. T. Cwik i A. Burski, sekretarze CRZZ: A. Doliński, Z. Kratko, I. Piwowarska i S. Kowalczyk oraz kierownik Wydziału Organizacyjnego tow. Rusteki.

sił, aby przejść na miesiąc podsumowywanie i ocenę wyników współzawodnictwa.

Sprawiedliwe normy — dzwignia wydajności pracy

Wykonanie Planu 6-letniego wiąże się nierozdzielnie z wprowadzeniem postępu technicznego, nowej techniki we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki. Nieodzownym elementem postępu technicznego i rewolucji technicznej jest działalność szerokiej masy robotników, majstrów, techników, inżynierów, racjonalizatorów, nowatorów.

Leopold abdykuje na rzecz księcia Baldwina

Potężne manifestacje w Brukseli

Zdrada prawicowych przywódców socjalistycznych

BRUKSELA (PAP). — Strajk generalny, który ogarnął przeszło 700 tys. robotników — trwa. Strajkujący domagają się bezwarunkowej abdykacji Leopolda oraz przyjęcia żądań, dotyczących poprawy warunków pracy i podniesienia płac.

postulatów ekonomicznych klasy robotniczej.

W wyniku zakulisowych machinacji prawicowych socjalistów — wbrew interesom i żądanom strajkujących robotników — zgodzili się na kompromisowe załatwienie problemu królewskiego i na odroczenie na czas nieokreślony rozstrzygnięcia

Takie rozwiązanie sprawy jest rozwiązaniem połowicznym i nie tylko nie przesądza sprawy monarchii, ale nie kończy nawet definitywnie sprawy Leopolda.

Demonstracje trwają. W Belgii na dal panuje stan napięcia.

Charakteryzując następnie już uzyskane osiągnięcia Wiktor Kłosiewicz stwierdza:

„Dzięki stałej i braterskiej pomocy Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich zrealizowaliśmy zwycięsko nasz Plan Trzyletni. Dzięki doświadczeniu i pomocy radzieckich budowniczych socjalizmu i komunizmu nasza klasa robotnicza przyswajała sobie socjalistyczne metody pracy w okresie Planu Trzyletniego. Podpisanie ostatnio umowy handlowej w Moskwie o korzystaniu z radzieckiego kredytu inwestycyjnego na obrotową sumę 2 miliardów 200 mil. rubli zapewniło nam krajowi dostawy najpotrzebniejszych środków dla realizacji Planu 6-letniego.

zrealizować przedterminowo Plan 3-letni, który umożliwił obecne podjęcie Planu 6-letniego w rozszerzonym zakresie.

II Kongres jako czołowe zadanie ruchu zawodowego wysunął zagadnienia produkcyjne i rozwoju współzawodnictwa pracy.

Powiększyć szeregi współzawodniczących

Warunkiem umasowienia współzawodnictwa pracy jest: 1) doprowadzenie planu do świadomości każdego robotnika, 2) podejmowanie konkretnych zobowiązań przez samych robotników, 3) systematyczne przenoszenie doświadczeń przodujących robotników i brygad na całą załogę, 4) systematyczne przeprowadzanie kontroli zobowiązań z udziałem szerokich mas, biorących udział w współzawodnictwie robotników, majstrów, techników i inżynierów oraz szeroka popularyzacja wyników i osiągnięć.

Obszerny referat o zadaniach związków zawodowych w realizowaniu wspólnego planu budowy socjalizmu w Polsce — Planu 6-letniego wygłosił przewodniczący CRZZ tow. Wiktor Kłosiewicz.

Po referacie rozpoczęła się ożywiona dyskusja.

Kolejnym warunkiem umasowienia nowych form współzawodnictwa pracy jest przeniesienie doświadczeń przodowników, racjonalizatorów. Na tym odcinku zw. zaw. jest jeszcze niedostatecznie pracującą.

Niezmiernie doniosłym warunkiem umasowienia nowych form współzawodnictwa pracy jest gruntowna znajomość zadań produkcyjnych przez każdego pracującego, zespół, oddział, całą załogę fabryczną.

Dalszym ważnym czynnikiem umasowienia nowych form współzawodnictwa pracy, a także zapewnienia ciągłości współzawodnictwa pracy, jest podsumowywanie i systematyczna kontrola wyników współzawodnictwa przez samych współzawodniczących.

Dlatego uważamy za słuszne przejść do podsumowania i oceny wyników współzawodnictwa na zebraniach grup związkowych z udziałem majstrów, na szerokich konferencjach oddziałowych z udziałem kierowników oddziałów oraz na rozszerzonych zebraniach rad zakładowych — z udziałem aktywistów związkowego i dyrekcji. Dlatego też uważamy za

Podstawą nowej techniki jest mechanizacja procesów wytwórczych.

„Mechanizacja procesów pracy jest to nowa dla nas decydująca siła, bez której niemożliwe jest utrzymanie ani naszego tempa, ani nowej skali produkcji” powiedział Tow. Stalin na naradzie działaczy gospodarczych w 1931 roku.

Wielką dzwignią wzrostu wydajności pracy są normy. Normy są czynnikami mobilizującym szerokie masy do wykonywania planów produkcyjnych i walki o wyższą wydajność.

Normy pracy są podstawowym elementem, na bazie których tworzy się plany produkcyjne.

(Dalszy ciąg na str. 2-cj)

Wspaniały bilans Czynu Lipcowego

- baza do wypełnienia 6-letniego Planu

Robotnicy przemysłu bawelniarskiego na terenie Łodzi przysporzyli Państwu, w ramach Czynu Lipcowego, 194 miliony złotych, wygospodarowane dzięki podniesieniu ilości i jakości produkcji, wzmocnieniu oszczędności surowców i artykułów pomocniczych, podniesieniu wydajności pracy ludzi i maszyn.

Poszukiwania nowych źródeł podniesienia ilości i jakości produkcji, zwiększenia oszczędności doprowadziły do zrewidowania dotychczasowych planów produkcyjnych, utworzenia drogi postępowi technicznemu. W ZPB im. 1 Maja, w ZPB im. Dubois, w ZPB im. Stalina, i innych zakładach, przeszli robotnicy na obsługę większej ilości maszyn. W ZPB im. Wiosny Ludów, dzięki sprawnej organizacji pracy, wykorzystano w pełni park maszynowy, likwidując postoje. W ZPB im. Hanki Sawickiej dzięki planowemu rozwojowi racjonalizacji i nowatorstwa obniżono znacznie koszty własne. Prządki, tkacze, majstrowie podnieśli wydajność swojej pracy, ulepszyli jakość, zwiększyli oszczędność, przysparzali Państwu ogromne dodatkowe wartości.

Pracownicy przemysłu włókiennego dali ponad 67 milionów złotych, prze myślą dziewiarską około 42 miln. złotych, przemysłu odzieżowego ponad 184 miliony złotych. Robotnicy przemysłu jedwabniczo-galanteryjnego i tkanin technicznych przysporzyli naszej gospodarce ponad 26 milionów złotych. Metalowcy i robotnicy przemysłu elektrotechnicznego dali około 160 milionów złotych, a budowlarze 26 milionów zł.

Na podstawie ich osiągnięć w dziedzinie wzrostu wydajności pracy, nastąpić musi zorganizowana w całym przemyśle walka o obniżenie kosztów własnych, a tym samym o obniżenie cen artykułów szerokiego spożycia, o wzrost zarobków.

Cyfry imponujące. Cyfry, za którymi kryje się wspaniały entuzjazm łódzkiej klasy robotniczej, zorganizowany wysiłek, podjęty dla uczczenia wielkiego Święta Odrodzenia naszej Ojczyzny. Wysiłek ten wyrażał się w postaci przekraczania ustalonych norm, walki o jak najwyższy odsetek prymy, o wzmocnienie dyscypliny pracy, o pełne wykorzystanie maszyn, o czas.

Przyspieszenie obiegu środków obrotowych, którego inicjatywę podjęły ZPB im. Stalina pozwolił także na uruchomienie ogromnych rezerw, które już wyrażają się poważnymi sumami w realizacji Czynu Lipcowego.

W szukaniu nowych dróg, wiodących do osiągnięcia lepszych wyników, usuwaniu tego, co stare, co hamuje rozwój i postęp.

Czyn Lipcowy przyniósł również klasie robotniczej wiele nowych placówek socjalnych, żłobków, przedszkoli, stacji opieki nad matką i dzieckiem, urządzeń higienicznych — przyczyniając się do podniesienia stopy życiowej, poziomu bytu i życia kulturalnego mas pracujących.

Czyn Lipcowy jest jeszcze jednym dowodem, że polska klasa robotnicza zdolna jest do wielkiej i ofiarnej pracy w walce o swe szczęście, w walce o pokój.

Bilans tego Czynu na terenie Łodzi byłby niepełny, gdyby nie wspomnieć o osiągnięciach instytucji handlowych. Osiągnęły one na dzień 22 Lipca ponad 88 milionów złotych oszczędności, przez przyspieszenie obiegu środków obrotowych, wyzwołyli ponad 707 milionów złotych, przez kroczący znacznie plan obrotów miesięcznych.

Wspaniały bilans Czynu Lipcowego robotników Łodzi ma specjalne, głębokie znaczenie w chwili obecnej, w chwili zatwierdzenia przez V Plenum założeń 6-letniego Planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

Dlatego też z dumą spoglądamy dziś na bilans zobowiązań zrealizowanych dla uczczenia Święta Odrodzenia.

Bogaty plan, zobowiązań, podjętych dla uczczenia 22 Lipca świadczy nie tylko o tym, że w przemyśle naszym drzemają ogromne rezerwy i możliwości produkcyjne, które można i trzeba wykorzystać, i na tej podstawie zmobilizować masy do realizacji wspaniałego planu budownictwa pod staw socjalizmu — Planu 6-letniego.

Bilans ten napawa nas ufnością w nasze siły, w nasze możliwości, ka że nam wierzyć, że zadania, jakie stoją przed nami w Planie 6-letnim, zostaną w pełni wykonane.

Czyn Lipcowy Łodzi ujawnił te możliwości, które zostaną zmobilizowane dla realizacji Planu 6-letniego. Podejmując Czyn Lipcowy, walcząc o jego wykonanie, robotnicy położyli podwaliny pod jego realizację.

Współzawodnictwo w warunkach wzrostu produkcji

Wypróbowaną metodę realizacji tych zadań stanowi współzawodnictwo pracy.

Tow. Lenin i Tow. Stalin wskazywali, że centralnym zagadnieniem we współzawodnictwie jest — twórcza aktywność mas pracujących, jest człowiek, jego świadomy wysiłek, nowy socjalistyczny stosunek do pracy, jego zdolność i kultura.

Współzawodnictwo nie jest sztywne, nie jest na zawsze ustalona forma pracy, lecz jest potężną siłą dynamiczną, rozwijającą coraz to nowe formy twórczej pracy klasy robotniczej.

Mówca stwierdza, że ważny etap w rozwoju współzawodnictwa pracy stanowią zobowiązania, podjęte po raz pierwszy dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego, a podejmowane następnie dla uczczenia przez klasę robotniczą swych wielkich świąt i rocznic.

Szeroki rozmach współzawodnictwa pracy, entuzjazm klasy robotniczej, oto czynniki, które pozwoliły

Uczestniczyli w zebraniach wszyscy, mężczyźni i kobiety, robotnicy i inteligenci, rzemieślnicy i przedstawiciele wolnych zawodów, starcy i młodzież — wszyscy komu droga jest sprawa wolności i pokoju.

Zebrania odbywały się najczęściej w świetlicach, znajdujących się na terenie bloków. Jednakże, kilka zebranych odbyło się na świeżym powietrzu w ogrodach i podwórzach, zależnie od warunków miejscowych.

Jeżeli w świetlicy ZPB im. Rewolucji 1905 roku przy ul. Senatorskiej nr 3. Odbywa się tu zebranie Blokowego Komitetu Obró-

O większą wydajność pracy

Plan 6-letni przewiduje wzrost wydajności w przemyśle o 68 proc., w budownictwie o 85 proc., w Państwowych Gospodarstwach Rolnych o 90 proc., na kolejach o blisko 52 proc. Osiągnięcie tego wzrostu wydajności pracy jest niezbędnym warunkiem realizacji Planu 6-letniego.

Obniżka kosztów własnych stworzy jednocześnie możliwość stopniowego obniżania cen artykułów szerokiego spożycia, co z kolei da wzrost realnych zarobków klasy robotniczej.

Nowy etap w walce o pokój

Rozpoczęły się wybory delegatów na Dzielnicowe Konferencje Obróńców Pokoju

Onegdaj odbyły się w Łodzi pierwsze zebrania wyborcze blokowych komitetów obrońców pokoju. Na zebraniach te tłumnie przybyła ludność poszczególnych bloków i po wysłuchaniu referatów na temat aktualnych wydarzeń w związku z walką o pokój, wybierała delegatów na konferencje dzielnicowe obrońców pokoju.

Na zebraniach panował nastrój podniosły. Łódzianie, zdając sobie w całej pełni sprawę z doniosłości aktu wyborczego, z całą powagą wybierali swoich przedstawicieli, którzy reprezentować ich będą na konferencjach dzielnicowych i którzy wybiorą delegatów na Ogólnopolski Kongres Pokoju.

Uczestniczyli w zebraniach wszyscy, mężczyźni i kobiety, robotnicy i inteligenci, rzemieślnicy i przedstawiciele wolnych zawodów, starcy i młodzież — wszyscy komu droga jest sprawa wolności i pokoju.

Zebrania odbywały się najczęściej w świetlicach, znajdujących się na terenie bloków. Jednakże, kilka zebranych odbyło się na świeżym powietrzu w ogrodach i podwórzach, zależnie od warunków miejscowych.

Jeżeli w świetlicy ZPB im. Rewolucji 1905 roku przy ul. Senatorskiej nr 3. Odbywa się tu zebranie Blokowego Komitetu Obró-

Wyniki błyskawicznego konkursu „Głosu”

„Co to jest?”

zamieszczamy na str. 6.

Andrzejewski, urzędnik — dotychczasowy przewodniczący Komitetu Blokowego Obróńców Pokoju.

Podobne zebranie urządził Komitet Obróńców Pokoju bloku nr 381, Dzielnicowy Śródmiejskiej.

Zebranie, któremu przewodniczył ob. Władysław Kubiak, przewodniczący Komitetu Blokowego, odbyło się w świetlicy TPPR przy PSS przy ul. Wieżkowskiego 10.

Referat wygłosił tow. Seweryn Lawo, pracownik CZPW.

Po krótkiej dyskusji, w której zebrani wypowiedzieli się w sprawach związanych z walką w obronie pokoju, a szczególnie w sprawie napaści imperialistów amerykańskich na Koree, odbyło się głosowanie.

Wybrano następujących delegatów na Konferencję Dzielnicową: Edward Pelka, Alina Przybyłowska, Włodzisław Siemiak, Józef Dorenblat, Stanisław Szymczak, Jan Bednarski, Aron Moncarz, Józef Rozenberg, Bolesław Guziński i Aleksandra Matu-szewska.

Dziś i w dniach najbliższych odbywać się będą podobne zebrania we wszystkich blokach całego miasta.

Łódź wstąpiła już w pełni w okres wyborczy. Dla wszystkich komitetów obrońców pokoju zaczął się okres wyścigowy, gorączkowej pracy organizacyjnej.



Po Kongresie SED (III)

Budownictwo gospodarcze

Wysiłki i osiągnięcia gospodarcze Niemieckiej Republiki Demokratycznej mają dwójakie znaczenie. Są one fundamentem rozwoju kraju i stwarzają podstawę dla lepszego zaopatrzenia potrzeb obywateli. I w tym względzie znaczenie ich jest tak wielkie samo, jak we wszystkich innych krajach, wyzwolonych spod panowania imperializmu.

Alle w Niemieckiej Republice Demokratycznej osiągnięcia gospodarcze spełniają poza tym jeszcze jedną, niezwykle ważną funkcję. Są mianowicie najlepszym i najbardziej nieodpartym argumentem przeciwko nacjonalistycznej i agresywnej teorii „Lebensraumu”.

Gwóźdź w trumnie teorii „Lebensraumu”

Wiadomo, że w ciągu dziesięcioleci imperialiści niemieccy wychowywali naród w przekonaniu, że na rdzennie niemieckim terytorium nie ma on możliwości rozwijania się. Ze suma dóbr materialnych, znajdujących się i mogących być wytworzonych na rdzennie niemieckim terytorium nie wystarcza rzekomo dla potrzeb narodu niemieckiego, który wskutek tego ma „prawo” do zajmowania innych terytoriów i do uciskania, lub nawet wybijania innych narodów. Wiadomo, że te same ludobójczą teorię w gruncie rzeczy rozwija dziś w Niemczech Zachodnich rewizjonistyczna propaganda niemiecka, popierana całkowiście przez amerykańskich imperialistów.

Na propagandę te Socjalistyczna Partia Jedności, czołowa siła całej demokracji niemieckiej, odpowiada najlepszymi argumentami, mianowicie argumentami faktów — osiągnięciem gospodarczym. Każdy krok na przód Republiki w dziedzinie polepszenia sytuacji ludności pracującej i w dziedzinie rozwoju sił produkcyjnych jest gwóźdźem do trumny teorii „Lebensraumu” i stwarza fundament dla rozpowszechnienia i utrwalenia wśród mas niemieckich przekonania, że gospodarka pokoju ma być w stanie zaspokoić potrzeby ludności. Przekonanie to zaś jest najtrwalszą podstawą wszystkich przeobrażeń ideologicznych dokonanych i dokonujących się w NRD oraz przeobrażeń dozwolających w Niemczech Zachodnich. Dla rozpowszechnienia i utrwalenia tego przekonania III Kongres SED zrobił bardzo wiele.

Plan budownictwa pokojowego

Kongres podsumował i scharakteryzował wszystko to, co zostało w Republice już zrobione w dziedzinie gospodarczej i na tej podstawie wytyczył w planie 5-letnim program działań na przyszłość.

Najistotniejsze elementy tego planu są następujące: wzrost produkcji przemysłowej o blisko 100 proc., wzrost wydajności pracy o 60 proc., wzrost planów z ha o 25 proc., odbudowa 5 hut o silce produkcyjnej 2 mil. ton stali rocznie, wzrost produkcji maszyn o 221 proc., w tej liczbie — ciężkich obrabiarek o 337 proc.

Plan przewiduje na inwestycje sumę 26,89 miliarda marek. Nie było jeszcze w dziejach Niemiec tak wielkiego planu budownictwa pokojowego, a cała dotychczasowa historia powojenna, a zwłaszcza do świadczenia walki o przedterminową realizację planu dwuletniego, jest najlepszym dowodem realności tego planu.

Jakie znaczenie będzie miało to wielkie budownictwo pokojowe dla NRD, dla całych Niemiec i dla świata?

Dla Niemieckiej Republiki Demokratycznej realizacja planu oznaczać będzie ogromny wzrost siły gospodarczej i kulturalnej. Charakterystyczne są pod tym względem cyfry o produkcji żelaza i stali, gdzie NRD rozpoczynała niemal od zera, jako że cała prawie produkcja żelaza i stali znajdowała się na zachodzie. Wykonanie planu zapewni wiele rozwinięciu przemysłowi budowy maszyn maksymalnie zaopatrzenie w żelazo i stal własnej produkcji. Realizacja planu przyniesie daleki znaczny wzrost dobrobytu ludności pracującej, co będzie podstawą dalszego umacniania ustroju antyfaszystowsko-demokratycznego.

Plan — orężem walki o zjednoczenie Niemiec

Dla całych Niemiec i dla walki o demokratyczne zjednoczenie Niemiec, realizacja planu będzie miała przełomowe wprost znaczenie. Imperialiści i okupanci zachodni ograniczają i hamują rozwój gospodarki pokojowej, uzależniają całą gospodarkę niemiecką od trustów amerykańskich i rozwijają wyłącznie wojenne gałęzie tej gospodarki. Temu sprzeciwiamy się z interesami narodu niemieckiego i wszystkich narodów — przeciwstawia

NRD wielkie i owocne budownictwo pokojowe.

W swej polityce utrwalenia podziału Niemiec, zachodni okupanci usiłują rozzerwać wszystkie więzy gospodarcze między poszczególnymi częściami kraju. Tej antynarodowej i antypokojowej polityce przeciwstawia NRD konsekwentny program, zmierzający do umocnienia i utrwalenia więzi między poszczególnymi częściami Niemiec. Założone w planie 5-letnim wzmacnianie tych więzi — wbrew zakazom władz zachodnio-niemieckich — jest jednym z ważniejszych elementów proklamowanej przez Kongres polityki oporu narodowego przeciwko kolonizacji.

Osiągnięcia Republiki, przykład Republiki, pomoc Republiki będą czynnikami stale rewolucjonizującym życie Niemiec Zachodnich i czynnikami działają-

cy na rzecz rozszerzenia walki o jedność i pokojowe budownictwo w całych Niemczech.

Oręż walki o pokój

Wreszcie wielkie znaczenie będzie miało to pokojowe budownictwo dla całego świata. Towarzysz Stalin pisał w swym słynnym liście do Piecka i Grotewohla, że jeśli naród niemiecki będzie walczył o pokój z takim samym uporem, z jakim walczył w narzuconej mu przez hitlerizm wojnie, pokój w Europie będzie zagwarantowany.

Realizacja planu 5-letniego jest jednym z przejawów takiego właśnie uporu w walce o pokój. Urzędy i wydziały planu, rozwinięcie produkcji, zorganizowanie jej i wykorzystanie go dla celów budownictwa pokojowego oznaczać będzie wydatne wzmocnienie sił całego obo-

zu pokoju. Każda fabryka i huta w NRD — pracować będzie dla wzmocnienia sił frontu pokoju i dla utrwalenia już istniejącej przewagi obozu pokoju nad obozem agresji.

Takie jest znaczenie gospodarczego programu nakreślonego przez III Kongres Socjalistycznej Partii Jedności. Jest on w takim samym stopniu bojowym programem ofensywy politycznej, jak program walki o front narodowy i o ucywienie z SED partii nowego typu.

Towarzysze niemieccy przystępują obecnie do wprowadzenia w życie planów uchwalonych na Kongresie. Powodzenia w tej pracy życzą im ludzie pracy na całym świecie. Praca ta jest bowiem rzetelnym wkładem w naszą ogólną i wspólną walkę o postęp, pokój i socjalizm.

Jerzy Kowalewski

Zadania związków zawodowych w realizacji Planu 6-letniego.

Streszczenie referatu przewodniczącego CRZZ tow. Wiktora Kłosiewicza, wygłoszonego na V Plenum CRZZ

Dokończenie ze str. 1-6ej

Związki zawodowe winny utrzymywać w masach robotniczych pełne przekonanie i zaufanie do dynamicznego rozwoju norm, których postępowość wiąże się bezpośrednio ze wzrostem dobrobytu mas pracujących.

Nie może jednak być żadnego dowolnego podwyższania norm przez poszczególnych dyrektorów i kierowników produkcji, bez akceptacji powołanych do tego komisji i administracji gospodarczej, w porozumieniu z odpowiednimi instancjami związków zawodowych.

Słuszne techniczne normy pracy, to podstawowy warunek realizacji socjalistycznej zasady wynagrodzenia według ilości i jakości włożonej pracy.

Towarzysz Minc na Kongresie Zjednoczeniowym Partii podkreślił, że: „wysokie normy oznaczają wysoką wydajność i wysokie zarobki, niskie normy — niską wydajność i niskie zarobki.”

Przystąpimy do zawierania zakładowych umów zbiorowych

Korzystając z bogatych doświadczeń radzieckich związków zawodowych, przystąpimy do zawierania zakładowych umów zbiorowych, które winny stanowić jeden z najważniejszych środków organizowania i tworzenia aktywności szerokiej mas pracowniczych przy wykonaniu i przekroczeniu Planu 6-letniego.

Umowy te różnić się będą zasadniczo od dotychczasowych umów trójstronnych, z naciskiem na zadania. W postanowieniach swoich zawieć będą obustronne zobowiązania, zmierzające do wykonania i przekroczenia planu produkcyjnego zakładu przemysłowego przez podniesienie ilości i jakości pracy, polepszenie warunków pracy i bezpieczeństwa, pełnego i racjonalnego wydatkowania kwot, przeznaczonych przez Państwo Ludowe na poprawę warunków bytowych, społecznych i kulturalnych klasy robotniczej.

Więcej robotników na kierownicze stanowiska

Jednym z warunków wykonania Planu 6-letniego jest przygotowanie kwalifikowanych kadr.

Program przygotowania odpowiednich kadr wymaga przeprowadzenia i udoskonalenia dotychczasowych metod szkolenia, pogłębienia wiedzy fachowej istniejących kadr technicznych oraz prowadzenia systematycznego szkolenia młodych kadr.

Ważnym zadaniem związków zawodowych, jako czynników społecznych, jest ułatwianie zdolnym aktywistom i producentom w pracy robotnikom osiągania kierowniczych i odpowiedzialnych stanowisk.

W pracy swej związki zawodowe winny szeroko stosować popularną formę szkolenia, opierając się na podejmowaniu przez przewodników pracy i racjonalizatorów zobowiązań w doskonaleniu niewykwalifikowanych robotników bezpośrednio przy warsztatach pracy.

Przewidywany w ramach Planu 6-letniego szybki wzrost zatrudnienia, wyrażający się w końcu 1955 r. cyfrą 2.100.000 osób, w której to liczbie kobiety mają stanowić 1.230.000, o-

znacza dalszy poważny wzrost klasy robotniczej. Stawia to przed związkami zawodowymi dodatkowe i odpowiedzialne zadanie asymilacji tej ogromnej masy robotniczej, zorganizowanie jej i jak najpełniejsze włączenie do procesu produkcji.

Związki zawodowe winny wychować spośród siebie nowe kadry zdolnych i ofiarnych instruktorów, którzy będą uświadamiać i rozszerzać światopogląd polityczny i społeczny tej nowej armii ludzi pracy, którzy będą uczyć i pomagać jej w wykonaniu zadań produkcyjnych.

Jednocześnie podkreślić należy rolę trudną i wielkie zadanie związków zawodowych, zadanie odcienienia opieką setek tysięcy młodych.

Zagadnienie dyscypliny pracy na bieżąco w Planie 6-letnim ogromnego znaczenia.

Związek zawodowy, a szczególnie rady zakładowe winny pamiętać o tym, że przy rozpatrywaniu spraw o naruszenie dyscypliny pracy należy kierować się głęboką analizą każdego przypadku naruszenia dyscypliny pracy.

Plan 6-letni — planem troski o człowieka

Plan 6-letni, to plan troski o człowieka. Znajduje to swój wyraz również w wielkich sumach, przeznaczonych na poprawę warunków bezpieczeństwa i higieny pracy, na co przeznaczona jest w Planie 6-letnim ponad 35 miliardów złotych.

Rady zakładowe powinny znać szczegółowo potrzeby zakładu w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy, winny czuwać systematycznie nad najbardziej celowym wykorzystaniem posiadanych nakładów na ochronę pracy.

Plany inwestycyjne muszą być wykonane

Prezydium Rady Narodowej czuwać będzie nad tokiem prac

Wezorem w Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi odbyła się konferencja, poświęcona sprawom tegorocznego wykonania państwowego planu inwestycyjnego w zakresie budownictwa. W konferencji wzięli udział inwestorzy i wykonawcy budownictwa przemysłowego oraz mieszkaniowego. Obradom przewodniczył TOW. MARIAN MINOR — przewodniczący Prezydium RN m. Łodzi.

Na wstępie obrad przewodniczący miejskiej Komisji Planowania Gospodarczego — tow. Ginsbert omówił osiągnięcia i trudności budownictwa w naszym mieście. Do połowy roku ubiegłego wykonanie inwestycji budowlanych nie przedstawiało się zadowalająco. Przelom w tej dziedzinie nastąpił dzięki wysiłkom Prezydium Głównego Zarządu Miejskiego, które w porę zwróciło uwagę na te zagadnienia. Od czerwca br. roku tempo wykonywania robót znacznie wzrosło. Powstały produkcyjne brygady murarskie, zastosowano system budownictwa potokowego.

Rok bieżący natomiast stwarza nowe trudności: rozmach robót murarskich na budowlanych w ogromnym stopniu wyprzedził pracę biur projektowych oraz tempo robót instalacyjnych i wewnętrznych.

Jak przedstawia się wykonanie planów inwestycyjnych przez poszczególne przedsiębiorstwa budowlane?

Do tej pory plan inwestycyjny został wykonany w 30 — 40 procentach. PBP wypełniło 38 procent planu rocznego, SPB — 38 procent, PBP nr 2 — zaledwie 21 procent. Wahania te są spowodowane przede wszystkim ogromnymi różnicami wydajności pra-

cy robotników budowlanych w różnych przedsiębiorstwach budowlanych. Podczas gdy w PBP i SPB — suma przerobowa na jednego robotnika w ciągu dnia jest wystarczająca, w PBP spada poniżej przeciętnego poziomu.

Praca biur projektów budowlanych stanowi drugą przyczynę, stwarzającą „wąskie gardło” naszego budownictwa.

Choć z zorganizowaniem Centralnego Biura Projektów w Łodzi stanowił postęp w stosunku do poprzednich metod projektowania, to jednak styl pracy tego przedsiębiorstwa wiele pozostawia do życzenia. Nie ma gotowych standardów budowlanych, dokumentacja techniczna nie bywa dostarczana w porę wskutek długotrwałego rozpatrywania projektów przez komisje i kolegia w Łodzi oraz w centrali w Warszawie. Biuro projektów nie korzysta z bogatej skarbnicy projektów budowlanych Związku Radzieckiego, rozporządzającego doskonale opracowanymi katalogami budownictwa wszelkiego rodzaju.

Nawiązując do zagadnienia polityki kadrowej w budownictwie, tow. Ginsbert podkreślił, że obserwowane jest dające postęp w akcji szkolenia rze-

Robotnicy francuscy walczą z planem Schumana

GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Paryża, w St. Etienne, Tuluzie, Alex. Confians-Jarny i Hagondange odbyły się w sobotę i w niedzielę inicjatywy związków zawodowych górników i metalowców konferencje okręgowe pod hasłem walki z planem Schumana.

W St. Etienne w konferencji wzięło udział 300 osób, reprezentujących organizacje górników, metalowców, rze-

mieśników, drobnych kupców i przemysłowców w departamentach Loire, Rhone, Puy-de-Dome i innych pobliskich. Wyłoniono prowizoryczny komitet obrony przemysłu metalowego i węgla.

Podobne decyzje powzięto w Tuluzie, gdzie zasiadają na podkreślenie udział w konferencji przedstawicieli Generalnej Konfederacji Rolnej (CGA).

Skutki amerykańskiej „pomocy”

Marionetkowy rząd Filipin w obliczu bankructwa

NEW YORK (PAP). — Jak wynika z napływających tu wiadomości, marionetkowy rząd filipiński Quirino stoi dziś w obliczu politycznego i ekonomicznego bankructwa — mimo dwóch miliardów dolarów otrzymanych od USA od czasu zakończenia drugiej wojny światowej. Rozwija się coraz

bardziej filipiński ruch ludowy. Silna partyzantka działa coraz skuteczniej. Szaleje inflacja i drożyzna. a w administracji panuje niesłychana korupcja. Kapitał amerykański prowadzi na Filipinach rabunkową gospodarkę.

W ostrej walce klasowej budować będziemy socjalizm

Dwa są czołowe zadania, od których uzależnione jest pełne powodzenie Planu 6-letniego: ciągły wzrost wydajności i uporeczywa walka o zmniejszenie kosztów własnych — o wzrost oszczędności. Dwie cyfry symbolizują ogrom tych zadań, wzrost wydajności pracy o 60 proc., i zmniejszenie kosztów własnych o 17 proc. Trzecią tych cyfr to setki nowych zakładów pracy, tysiące domów mieszkalnych, nowe szkoły i szpitale, kina i teatry, żłobki i przedszkola. Znaczenie tych dwóch cyfr winno dotrzeć do świadomości każdego robotnika, każdego działacza związkowego.

Nasze budownictwo socjalistyczne będzie się dokonywało w warunkach zaciętej, ostrej walki klasowej, w warunkach, jak to powiedział towarzysz Bierut „wielkiego oporu skazanych na zagładę klas kapitalistycznych, w warunkach działania na terenie naszego kraju szeregu agentów, szpiegów, sabotażystów i dywersantów nastawianych przez imperialistów amerykańskich, angielskich i ich agentów z żółtej międzynarodówki i związków zawodowych oraz tyfowskiej bandy zdrajców i morderców — dla hamowania postępu i rozwoju Polski Ludowej”. Będzie się to odbywało w warunkach ostrej walki z pozostałościami burżuazyjnymi, z wahaniami zacofanych elementów, ulegających wpływowi wroga klasowego.

W tej walce klasowej związki zawodowe wezmą jak najczynniejszy udział, ale warunkiem skutecznego doprowadzenia jej do końca jest podjęcie szerokiej ofensywy przeciwko wszelkim pozostałościom biurokra-

tyzmu i wygodnictwa w szeregach związkowych, wyrwanie z korzeniami wszelkich pozostałości oportunistów i wzmocnienie dyscypliny wewnątrzwiązkowej.

Brak jej powszechnie odczuwamy w szeregach związkowych. Nie wystarczają słuszne pomysły, rzucane nowe myśli i hasła.

Wzorem i natężeniem w naszej pracy będą radzieckie związki zawodowe, wychowane w duchu nieugiętej walki klasowej i pełnego poświęcenia sprawie socjalizmu, wychowane przez Wielką Partię Lenina i Stalina.

Korzystamy z doświadczeń i pomocy ZSRR

Wzorem i natężeniem naszej pracy robotniczej, w jej walce o realizację Planu 6-letniego, będzie wielki Związek Radziecki, będąc dziesiątki milionów radzieckich budowniczych komunizmu, będą wskazania wodza i nauczyciela ludzi pracy całego świata — wskazania Wielkiego Stalina. (Te słowa mowy wywołują długotrwałą, burzliwą owację).

Rękami naszego zwycięstwa jest wspaniała postać naszej klasy robotniczej, która w pierwszym półroczu roku bieżącego przekroczyła zadania, wynikające z Planu 6-letniego.

Przedterminowe wykonanie planu pierwszego roku Planu 6-letniego winno się stać hasłem każdej załogi fabrycznej, ambicją każdego robotnika i pracownika.

To czołowe zadanie, wysunięte przez towarzysza Bieruta, stanie się główną wytyczną w pracy związków zawodowych. Pod kierownictwem na swej Partii związki zawodowe będą mobilizowały masę do zwycięstwa w bitwie o Plan 6-letni, o wzmocnienie obronności naszego kraju, o pokój, o socjalizm w Polsce. (Okłaski).

Odpowiedzi Towarzysza Stalina na pytania w sprawach językoznawstwa

MOSKWA (PAP) — Prasa radziecka ogłosiła w dniu 2 sierpnia następujące listy J. W. Stalina pod wspólnym tytułem „Odpowiedź towarzyszom”

Do towarzysza Sanżejewa

Szanowny Towarzyszu Sanżejew! Odpowiadam na Wasz list z dużym opóźnieniem, gdyż dopiero wczoraj przekazano mi go z aparatu KC.

Bezwarunkowo słusznie interpretujecie moje stanowisko w sprawie dialektów.

Dialekty „klasowe”, które słusznie było by nazwać żargonami, ob służą nie masy ludowe, lecz wąską górę socjalną.

Nie mają one przy tym swej własnej budowy gramatycznej i podstawowego zasobu słów. Wobec tego nie mogą one w żaden sposób rozwinać się w języki samodzielne.

Dialekty lokalne („terytorialne”) obsługują, przeciwnie, masy ludowe oraz mają swą budowę gramatyczną i podstawowy zasób słów. Wobec tego niektóre lokalne dialekty w toku procesu kształtowania się narodu mogą stać się podstawą języków narodowych i rozwinąć się w samodzielne języki narodowe. Tak było np. z dialektem kursko-orłowskim („mowa” kursko-orłowska) języka rosyjskiego, który to

dialekt stał się podstawą rosyjskiego języka narodowego. To samo na język powieści o poltawsko-kijowskim dialekcie języka ukraińskiego, który stał się podstawą ukraińskiego języka narodowego. Co się tyczy pozostałych dialektów takich języków, to tracą one swą samostojność, wlewają się w te języki i zanikają w nich.

Zdarzają się też odwrotne procesy, kiedy jeden wspólny język narodowy, która z braku nieodpowiednich ekonomicznych warunków rozwoju nie stała się jeszcze narodem, ponosi klęskę wskutek rozpadu państwowego tej narodowości, a dialekty lokalne, które nie zdałyby się roztopić się w jednym wspólnym języku, nabierają życia i zaczynają kształtować się odrębnych, samodzielnych języków. Może być, że tak właśnie było np. z jednolitym językiem mezołickim.

J. Stalin

11 lipca 1950 roku.

Do towarzysza D. Biełkina i S. Furera

Listy Wasze otrzymałem.

Wasz błąd polega na tym, że pomieszaście dwie różne rzeczy i zamieniliście przedmiot, rozpatrywany w mojej odpowiedzi, tow. Kraszeninnikowej z innym przedmiotem.

1 W odpowiedzi tej krytykuje N. J. Marra, który, mówiąc o języku (dźwiękowym) i o myśleniu, odrywa język od myślenia i w ten sposób wpada w idealizm. A zatem w mojej odpowiedzi chodzi o normalnych ludzi władających językiem. Twierdząc przy tym, że myśli mogą powstać u takich ludzi jedynie na bazie materiału językowego, że ogólnych myśli, nie związanych z materiałem językowym, nie ma u ludzi władających językiem.

Zamiast przyjęcia lub odrzucenia tej tezy, podstawiacie ludzi anormalnych, bezjęzykowych, głuchoniemych, którzy nie posiadają języka i których myśli nie mogą, oczywiście, powstać na bazie materiału językowego. Jak widzicie, jest to zupełnie inny temat, którego nie poruszałem i nie mogłem poruszyć, albowiem językoznawstwo zajmuje się normalnymi ludźmi, władającymi językiem, a nie anormalnymi, głuchoniemy, nie posiadającymi języka.

Rozważany temat zamieniliście innym tematem, który nie był omawiany.

2 Z listu tow. Biełkina widać, że stawia on na jednej płaszczyźnie „język słów” (język dźwiękowy) i „język gestów” (według N. J. Marra — język „ręczny”). Sądzi on widocznie, że język gestów i język słów są równoznaczne, że ongiś społeczeństwo ludzkie nie miało języka słów, że „ręczny” język zastępował wówczas język słów, który zjawiał się dopiero później.

Jeśli jednak tow. Biełkin istotnie tak sądził, popełnia on poważny błąd. Język dźwiękowy lub język słów był zawsze jedynym językiem społeczeństwa ludzkiego, zdolnym do odegrania roli pełnowartościowego środka komunikowania się między ludźmi. Historia nie zna ani jednego społeczeństwa ludzkiego, najbardziej nawet zafanowanego, które nie posiadałoby dźwiękowego języka. Etnografia nie zna ani jednego zafanowanego szczepu, choćby był tak samo lub jeszcze bardziej pierwotny niż — powiedzmy — Australijczycy czy mieszkańcy Ziemi Ogni-

stej w ubiegłym stuleciu, który nie miałby swego języka dźwiękowego. W historii ludzkości język dźwiękowy stanowi jedną z tych sił, które pomogły ludziom wyodrębnić się ze świata zwierzęcego, połączyć się w społeczeństwa, rozwinąć swe myślenie, organizować produkcję społeczną, prowadzić skuteczną walkę z siłami przyrody i dojść do tego postępu, jaki mamy obecnie.

Pod tym względem znaczenie tzw. języka gestów, wobec jego niezmierzonego ubóstwa i ograniczonego charakteru — jest znikome. Jest to właściwie nie język, i nawet nie surrogat języka, który by mógł tak lub inaczej zastąpić język dźwiękowy, lecz środek pomocniczy o nader ograniczonych możliwościach, z którego korzysta niekiedy człowiek dla podkreślenia tych lub innych momentów w swej mowie. Języka gestów nie można przyrównywać do języka dźwiękowego, tak samo jak nie można przyrównywać pierwotnej drewnianej motyki do współczesnego traktora gąsienicowego z pięciokorpusowym plugiem i rzędowym siewnikiem traktorowym.

3 Jak widać, interesujecie się przede wszystkim głuchoniemy, a dopiero potem — problemami językoznawstwa. Widocznie ta właśnie okoliczność skłoniła Was do tego, że zwróciście się do mnie z szeregiem pytań. No cóż, skoro nalegacie, chętnie uczynię zadość Waszej prośbie. A więc, jak ma się sprawa z głuchoniemymi? Czy funkcjonuje u nich myślenie, czy powstają u nich myśli? Tak jest, myślenie u nich funkcjonuje i myśli powstają. Rzecz jasna, że skoro głuchoniemi pozbawieni są języka, ich myśli nie mogą powstawać na bazie materiału językowego. Czy nie znaczy to, że myśli głuchoniemych są ogólnie nie związane z „normami przyrody” (wyrażenie N. J. Marra)? Nie, nie znaczy. Myśli głuchoniemych powstają i mogą istnieć jedynie na bazie tych obrazów, spostrzeżeń, wyobrażeń, które kształtują się u nich w życiu codziennym o przedmiotach świata zewnętrznego i ich stosunku wzajemnym, dzięki zmysłom wzroku, dotyku, smaku, słuchu. Poza tymi obrazami, spostrzeżeniami, wyobrażeniami myśli jest pusta, pozbawiona jakiegokolwiek bądź treści, czyli że nie istnieje.

J. Stalin

22 lipca 1950 r.



Do towarzysza A. Chołopowa

Otrzymałem Wasz list. Spóźniłem się nieco z odpowiedzią wobec przeciążenia pracą.

List Wasz milcząco bierze za punkt wyjścia dwa założenia: założenie, że dopuszczalne jest cytowanie dzieła tego lub owego autora w oderwaniu od okresu historycznego, do którego odnosi się cytata, i po drugie założenie, że te czy owe wnioski i formuły marksistowskie, uzyskane w wyniku zbadania jednego z okresów rozwoju historycznego, są słuszne dla wszystkich okresów rozwoju i dlatego powinny pozostać niezmiennie.

Muszę powiedzieć, że oba te założenia są głęboko błędne. Oto kilka przykładów.

1 W czterdziestych latach ubiegłego stulecia, kiedy nie było jeszcze kapitalizmu monopolistycznego, kiedy kapitalizm rozwijał się w sposób mniej lub bardziej miarowy, po linii wznoszącej się, rozpraszając się na nowe jeszcze nie zajęte terytoria, a prawo nierównomierności rozwoju nie mogło jeszcze działać w całej pełni — Marks i Engels doszli do wniosku, że rewolucja socjalistyczna nie może zwyciężyć w jednym jakimkolwiek bądź kraju, że może ona zwyciężyć jedynie w rezultacie ogólnego uderzenia we wszystkich lub w większości krajów cywilizowanych. Wniosek ten stał się potem wytyczną dla wszystkich marksistów.

Jednakże na początku dwudziestego stulecia, zwłaszcza w okresie pierwszej wojny światowej, gdy dla wszystkich stało się jasne, że kapitalizm przedmonopolistyczny jawnie przetrwał w kapitalizm monopolistyczny, gdy kapitalizm idący w przód przekształcił się w kapitalizm umierający, gdy wojna odsłoniła nieuleczalne choroby światowe frontu imperialistycznego, a prawo nierównomierności rozwoju zaczęło wydawać o różnym czasie dojrzewania rewolucji proletariackiej w różnych krajach — Lenin, wychodząc z teorii marksistowskiej, doszedł do wniosku, że w nowych warunkach rozwoju rewolucja socjalistyczna może w zupełności zwyciężyć w jednym, z osobna wziętym kraju, że równoczesne zwycięstwo rewolucji socjalistycznej we wszystkich krajach lub w większości krajów cywilizowanych jest niemożliwe wobec nierównomierności dojrzewania rewolucji w tych krajach, że dawna formuła Marksa i Engelsa nie odpowiada już nowym warunkom historycznym.

Jak widać, mamy tu dwa różne wnioski dotyczące zagadnienia zwycięstwa socjalizmu, które nie tylko przeczą sobie wzajemnie, lecz i wzajemnie się wykluczają.

Jakieś tam mole książkowe i talmudyści, którzy, nie wnikając w istotę sprawy, cytują w sposób formalny, w oderwaniu od warunków historycznych — mogą powiedzieć, że jeden z tych wniosków, jako bezwarunkowo słuszny, należy odrzucić, drugi zaś wniosek, jako bezwarunkowo słuszny, winien być rozszerzony na wszystkie okresy rozwoju. Ale marksiści nie mogą nie wiedzieć, że mole książkowe i talmudyści myślą się, nie mogą nie wiedzieć, że oba te wnioski są słuszne, lecz nie bezwarunkowo, a każdy dla swego czasu: wniosek Marksa i Engelsa — dla okresu kapitalizmu przedmonopolistycznego, wniosek zaś Lenina — dla okresu kapitalizmu monopolistycznego.

2 Engels mówił w swym „Anty-Duehring”, że po zwycięstwie rewolucji socjalistycznej państwo powinno obumrzeć.

Na tej podstawie, po zwycięstwie rewolucji socjalistycznej w naszym kraju, mole książkowe i talmudyści z naszej Partii zaczęli domagać się, aby Partia przedsięwzięła środki, zmierzające do szybszego obumierania naszego państwa, do rozwiązania organów państwowych, do rezygnacji ze stałej armii.

Jednakże marksiści radzieccy, na podstawie analizy sytuacji świata w naszym okresie, doszli do wniosku, że przy istnieniu otoczenia kapitalistycznego, gdy zwycięstwo rewolucji socjalistycznej ma miejsce tylko w jednym kraju; a we wszystkich innych krajach panuje kapitalizm, kraj zwycięskiej rewolucji powinien nie osłabiać, lecz ze wszelkim naciskiem wzmacniać swoje państwo, organa państwa, organa wywiadu, armię, jeśli kraj ten nie chce ulec rozgromieniu przez otoczenie kapitalistyczne.

Rosyjscy marksiści doszli do wniosku, że formuła Engelsa ma na uwadze zwycięstwo socjalizmu we wszystkich krajach lub w większości krajów, że nie da się ona zastosować do wypadku, gdy socjalizm zwycięża w jednym, z osobna wziętym kraju, we wszystkich zaś innych krajach panuje kapitalizm.

Jak widać, mamy tu dwie różne formuły dotyczące zagadnienia losów państwa socjalistycznego, które wykluczają się nawzajem. Mole książkowe i talmudyści w

stwarza sytuację nie do zniesienia, że należy jedną z tych formuł odrzucić, jako bezwarunkowo błędna, drugą zaś, jako bezwarunkowo słuszną — rozszerzyć na wszystkie okresy rozwoju państwa socjalistycznego. Ale marksiści nie mogą nie wiedzieć, że mole książkowe i talmudyści myślą się, albowiem obie te formuły są słuszne, lecz nie absolutnie, a każda dla swego czasu: formuła radzieckich marksistów — dla okresu zwycięstwa socjalizmu w jednym lub kilku krajach, formuła zaś Engelsa — dla tego okresu, gdy następujące po sobie zwycięstwo socjalizmu w poszczególnych krajach doprowadzi do zwycięstwa socjalizmu w większości krajów i gdy zostaną w ten sposób stworzone warunki niezbędne dla zastosowania formuły Engelsa.

Liczbę takich przykładów można by zwiększyć.

To samo należy powiedzieć o dwóch różnych formułach, dotyczących zagadnienia języka, wziętych z różnych prac Stalina i przytoczonych przez tow. Chołopowa w jego liście.

Tow. Chołopow powołuje się na pracę Stalina „W sprawie marksizmu w językoznawstwie”, w której sformułowany jest wniosek, że w wyniku skrzyżowania, powiedzmy, dwóch języków, jeden z języków zażywa wychodzi jako zwycięzca, drugi zaś obumiera, że więc skrzyżowanie daje nie jakiś nowy, trzeci język, lecz zachowuje jeden z języków. Dalej powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, gdy socjalizm okrzepnie i wejdzie w byt, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Później powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który,

Praca samokształceniowa członków Partii umożliwi zapoznanie się z teorią marksizmu-leninizmu

Coraz większa liczba działaczy partyjnych, związkowych, funkcjonariuszy państwowych, przedstawicieli inteligencji radzieckiej studiują samodzielnie historię Partii Bolszewickiej i teorii marksizmu-leninizmu.

Mimo doniosłego znaczenia kółek szkoleniowych i szkół politycznych samodzielne studia nad historią i teorią bolszewizmu pozostają dotychczas główną metodą szkolenia politycznego kadr, metodą, wypróbowaną przez starszą generację bolszewików.

Program samodzielnych studiów

Samodzielne studia marksizmu-leninizmu zaczynają się zwykle od cytatu Lenina i Stalina oraz od Krótkiego Kursu Historii WKP (b). Bardziej zaawansowani towarzysze studiują Krótki Kurs Historii WKP (b), posługując się jednocześnie lekturą uzupełniającą w postaci odpowiednich dzieł klasycznej literatury marksistowsko-leninowskiej. Znaczną część kłopotliwych dla czytelników partyjnych, państwowych i gospodarczych uzupełniają swymi wiadomościami w dziedzinie materializmu dialektycznego i historycznego, ekonomii politycznej, historii ZSRR, historii stosunków międzynarodowych oraz zagadnień polityki zagranicznej państwa radzieckiego. Najważniejszym zadaniem, stojącym przed członkami Partii, których można zaliczyć do tej ostatniej grupy, jest przestudiowanie odpowiednich dzieł Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina.

Programy samodzielnych studiów obliczone są na półtora roku lub dwa lata.

Każdy ze studiujących posiada plan zajęć szkoleniowych, przewidujący ściśle kolejność tematów, pomoce naukowe itd.

Wielka pomoc Partii

Wyniki samokształcenia politycznego zależą przede wszystkim od pracowitości, sumienności i wytrwałości każdego uczącego się, od jego stałego dążenia do pogłębienia swej wiedzy. Fakt ten nie pomniejsza jednak znaczenia organizacji partyjnej, jako instancji, sprawującej kierownictwo nad samokształceniem politycznym, nie usuwa konieczności udzielania wydatnej i stałej pomocy osobom, samodzielnie studiującym marksizm-leninizm.

Specyficzną cechą kierownictwa w dziedzinie samodzielnych studiów polega na indywidualnym podejściu do każdego uczącego się.

Do organizatorów samokształcenia w dziedzinie marksizmu-leninizmu należą przede wszystkim zaliczyć konsultantów, powoływanych przez komitety miejskie i rejonowe Partii i rekrutujących się spośród najbardziej wykwalifikowanych i przygotowanych teoretycznie członków Partii: wykładowców wyższych uczelni, kierowniczych działaczy partyjnych, państwowych i gospodarczych.

Każdy konsultant sprawuje pieczę nad 8-10 osobami, którym systematycznie udziela wskazówek. Pomaga on im przy sporządzaniu indywidualnych planów zajęć samokształceniowych i dba o wykonanie tych planów. Konsultant uczy prowadzić kon-

spekt przestudiowanej lektury, jak przygotowywać się do referatów i prelekcji teoretycznych. Prócz porad indywidualnych udziela porad grupowych (dla swojej grupy), podczas których jeden z uczących się wygłasza referat, stanowiący punkt wyjścia do dyskusji.

W centrach obwodowych i okręgowych ZSRR urzadza się cykle odczytów z historii WKP(b), ekonomii politycznej, zagadnień materializmu dialektycznego i historycznego. Odczyty te stanowią wydatną pomoc dla ludzi, studiujących samodzielnie marksizm-leninizm. Tak np. w Domu Oświaty Partyjnej przy Komitecie Miejskim Partii w mieście Machacz-Kała wygłoszono w ciągu bieżącego roku 400 prelekcji z wymienionych wyżej dziedzin.

Kontrola wyników samokształcenia

Wielce pomocne są również w dziedzinie samokształcenia politycznego seminaryja dla aktywów partyjno-gospodarczych, które uzupełniają metodę samodzielnych studiów przez zbiorową dyskusję nad zasadniczymi punktami programu zajęć samokształceniowych. Na seminarium, prowadzonym przez organizację partyjną moskiewskiej fabryki „Bolszewik”, uczęszczają: dyrektor fabryki, naczelny inżynier oraz naczelny oddziałów fa-

brycznych, którzy już drugi rok studiują samodzielnie dzieła klasyków marksizmu-leninizmu. Przed przystąpieniem do studiowania nowego tematu odbywa się przedwstępna prelekcja. W okresie samodzielnego zapoznawania się z tematem konsultant udziela porad indywidualnych, po czym dopiero następuje konsultacja grupowa i wreszcie — seminarium.

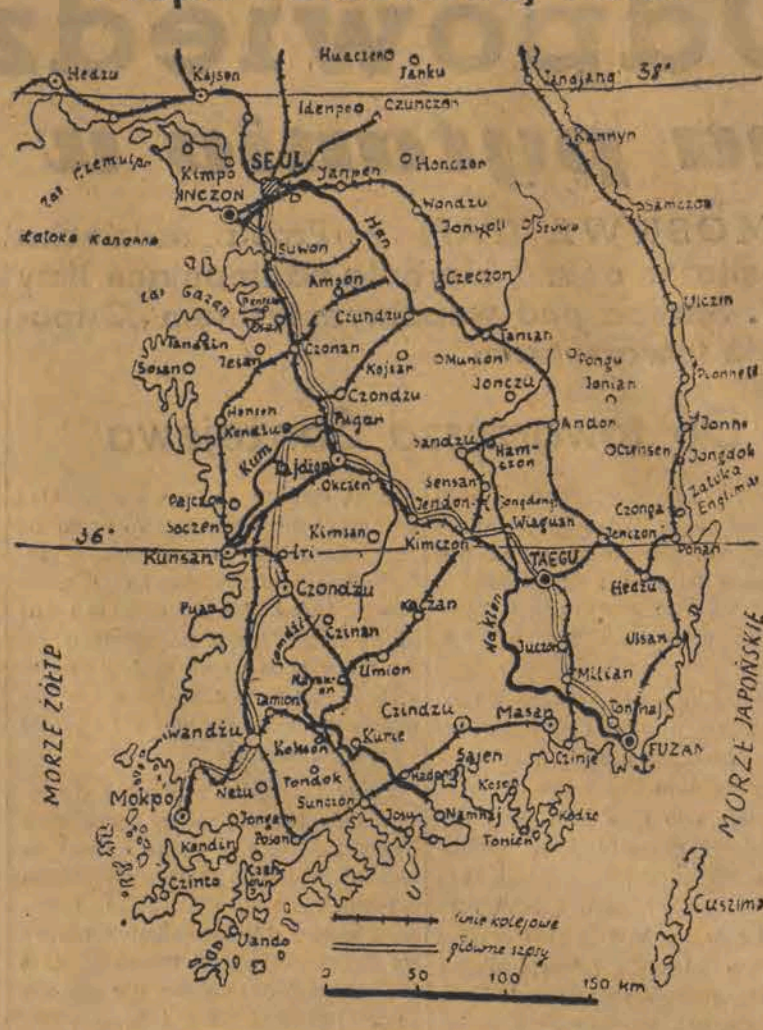
Na zakończenie zajęć seminaryjnych kierownik podsumowuje dyskusję, ocenia wystąpienia poszczególnych dyskutantów i oświetla niewyjaśnione kwestie.

Na seminariach dla aktywów partyjno-gospodarczych podobnie jak na konferencjach teoretycznych, członkowie Partii, zajmujący się samokształceniem politycznym, wygłaszają kolejno referaty.

Jedną z form kontroli postępów, osiągniętych drogą samodzielnego studiowania są rozmowy, które sekretarze komitetów miejskich i rejonowych Partii oraz sekretarze podstawowych organizacji partyjnych przeprowadzają co pewien czas z uczącymi się samodzielnie członkami Partii.

Ponad 1.300 tys. członków Partii, zajmujących kierownicze stanowiska partyjne, państwowe, związkowe i gospodarcze, pracuje samodzielnie nad podwyższeniem swego poziomu ideowo-politycznego, nad opanowaniem wielkiej nauki Lenina-Stalina.

Mapa Południowej Korei



Przykład, który winien znaleźć naśladowców

Opieka nad praktykantami w ZPW im. 9 Maja daje jak najlepsze wyniki

Wzorem lat ubiegłych, również tego roku uczniowie oraz studenci szkół i uczelni o kierunkach technicznych przystąpili w czasie ferii letnich do praktyk wakacyjnych w fabrykach i zakładach pracy.

Dobry przykład „Wetnianej Trójki“

Otoczenie troskliwą opieką młodzieży szkolnej, odbywającej praktyki wakacyjne, jest zagadnieniem bardzo doniosłym. Młodzież, która w szkole pozyskała wiele wiadomości teoretycznych, teraz pod czujnym okiem fachowców — majstrów, inżynierów, doświadczonych robotników — stawia pierwsze samodzielne kroki w swym zawodzie. Tam, gdzie opieka nad praktykantami stoi na właściwym poziomie powstają wyszkolone, pełne zapału kadry młodych budowniczych socjalizmu. Natomiast tam, gdzie sprawa ta zostaje zaniedbana, młodzież często ulega zniechęceniu, łazikuje i marnuje cen-

ny czas, który powinna poświęcić na ugruntowanie i pogłębienie zasobu swej wiedzy technicznej.

Aparat kierowniczy ZPW im. 9 Maja (PZPW Nr 3), zajął właściwe stanowisko wobec młodych kadr, praktykujących w tym zakładzie. Z inicjatywy tow. Rotberga został zorganizowany dla młodych praktykantów cykl wykładów z zakresu zagadnień produkcyjnych i administracyjnych. Wycepująco omówiono między innymi ruch racjonalizatorski, zagadnienia socjalne, ustawę o socjalistycznej dyscyplinie pracy, sprawy pracy i płacy, upełnienia i remanentów itp.

Podkreślić należy, że przebywają-

cych tu 32 praktykantów z rozmaitych gimnazjów, liceów, z technikum, a nawet z politechniki, odnosi się bardzo poważnie do tej akcji do szkolenia teoretycznego i chętnie przystąpił do wykładów. Z drugiej strony dyrekcja zakładów nie ma dość słów pochwały dla praktykującej tego roku młodzieży, stwierdzając zdecydowanie, że w porównaniu z rokiem ubiegłym znacznie podniósł się poziom ideologiczny i przygotowanie za wodowe oraz uległo wybitnej zmianie na korzyść stosunkowanie się młodzieży do pracy. Młodzież jest karna, zdyscyplinowana, naukę traktuje poważnie. Kierownik referatu szkolnictwa zawodowego podkreśla z naciskiem, że jest to zasługa partyjników i ZMP-owców, którzy stanowili dwie trzecie praktykującej w tym roku młodzieży. Oni to nadają właśnie ton całej grupie.

Poznajemy organizację zakładu przemysłowego

Zajrzyjmy na jeden z pomocniczych wykładów dokształcających, urządzonych przez dyrekcję ZPW im. 9 Maja, dla praktykującej młodzieży. W pięknie przybranej świetlicy zakładu młodzież ze skupieniem słucha wykładu dyrektora administracyjno-handlowego, tow. Koźmińskiego, który szczegółowo przedstawia organizację zakładu pracy i wyjaśnia zmiany, jakie zaszły na tym od cinku w ostatnich latach. Tow. Koźmiński omawia przy sposobności ostateczną uchwałę Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w sprawie reorganizacji struktury przedsiębiorstw przemysłowych. Po wykładzie, pilnie notowanym przez większość słuchaczy, wśród których spoprzedzieliśmy również trzy kobiety, padają liczne pytania, na które tow. Koźmiński udziela wyzerpującej odpowiedzi. Wielkie zainteresowanie wzbudza także następny wykład tow. Koźmińskiego o przyspieszeniu obiegu środków obrotowych. Nie mniejszym powodzeniem cieszą się wykłady tow. Rotberga oraz pozostałych wykładów.

Młodzież potrafi ocenić roztaczaną nad nią opiekę

Niś sympatii, jaka nawiązała się między praktykującą młodzieżą, a gospodarzami fabryki, nie została za dziergnięta przypadkowo. Dyrekcja i organizacja partyjna nie szczędziły dobrej woli i najlepszych chęci.

Towarzyszom z „Wetnianej Trójki”, z tow. Rotbergiem na czele, sprawa młodych kadr leży bardzo na sercu. Podobnie życzliwie ustosunkowują się do młodzieży majstrowie, kierownicy oddziałów oraz robotnicy, zawsze chętnie służący młodym wskazówkami, wyjaśnieniami, radami i pomocą.

Młodzież potrafiła to należycie ocenić, odnosząc się z gorącą wdzięcznością do gospodarzy fabryki. Jeden z praktykantów, tow. Franciszek Rzepkowski, stwierdza: „Stworzono nam tu niezwykle serdeczną atmosferę. Opiekę i dbałość odczuwamy na każdym kroku. Troszczy się o nas, jak o własnych synów”, a tow. Henryk Kieller dorzuca: „Nie ma do słowności, nikogo, kto by się wobec nas ustosunkował niechętnie. Zarówno dyrektorzy, kierownicy, majstrowie, jak i zwykli, lecz bogaci doświadczeniem robotnicy chętnie udzielają nam swej wiedzy. Praktyki wakacyjne nie przyniosły naprawdę wiele. Mam nadzieję, że w przyszłości zajmować kierownicze stanowiska — teraz uczymy się pracować pod kierownictwem ludzi pracy, a nie zza biurka. Dla tego samego warto było wprowadzić praktyki wakacyjne.”

Przysłuchujący się naszej rozmowie praktykant, Antoni Wdowiak, Jan Laskowski i Piotr Róg, energicznie potakują.

— Tak, to prawda. Jesteśmy wszyscy bardzo zadowoleni. Ci spośród nas, którzy ubiegłego roku odbywali praktyki wakacyjne w innych fabrykach, teraz nie mogą na dziwić się tej zmianie na korzyść. Oby wszędzie tak dbano o młodzież odbywającą praktyki wakacyjne, jak dzieje się to w „Wetnianej Trójce”.

Ludzie radzieccy lepiej żyją od nas Uczestniczka wycieczki do ZSRR o swych niezapomnianych wrażeniach

Marianna Przytuła, ze wsi Lubochnia, w powiecie rawskim, na pewno nigdy w swym życiu nie marzyła o wyjeździe za granicę. A jednak wjechała i to bardzo daleko, zwiedziła bowiem Moskwę i Noworosyjsk i wiele innych miast Związku Radzieckiego. Poznała także życie kolchozowe.

— Zachwycona jestem życiem w kolchozach. Mieszkania kolchoźników są jasne i schludne, posiadają światło elektryczne i człowiek tam wcale nie ma wrażeń, że znajduje się na wsi. Kolchoz ma i teatr amatorski i kino, sklepy i dom kultury. Lepiej tam żyją ludzie, niż u nas. Łatwiej też im się pracuje, bo pomagają im maszyny. Gdyby mi ktoś powiedział przed wyjazdem do Związku Radzieckiego, że istnieją takie maszyny, które jednocześnie koszą, czyszczą zboże, grabią ściernisko i kulturyją ziemię, to nigdy bym w to nie uwierzyła.

Gdy ujrzałam taki kombajn, byłam wprost zachwycona. Jeden kombajn sprząta w ten sposób od 30 do 40 ha zboża dziennie, a fluż to ludzi potrzeba było by do wykonania tej samej roboty, bez maszyny.

Takich kombajnów jest na polach radzieckich wiele set tysięcy.

Są również takie maszyny, które piela pomidory. Trudno po prostu wylizywać, ile udogodnień ma kolchoźnik w swej pracy. Wieczorem w świetlicy kolchozowej odbywają się wesole wieczorki i występy teatru amatorskiego. Inne tam życie, lepsze niż u nas, bardziej radosne.

Kapaliśmy się wszyscy uczestnicy wycieczki w morzu, jedliśmy myśi torowkami do Noworosyjska. Ludzie radzieccy starali się jak najbardziej przyjemnie nam pobyt w ich gościnniej ojczyźnie. Ludzie tam są do

brzy, serdeczni i ożywieni wielką wzajemną życzliwością. Wiele jeszcze pracy trzeba będzie włożyć w przebudowę wsi polskiej, abymy mogli dojść do tego, co osiągnęli już ludzie radzieccy. Dlatego pracować będę na swym odcinku z zapałem, ożywioną wiarą w to, że i my możemy również osiągnąć taki poziom życia, jaki wprowadzili u siebie ludzie radzieccy, jeśli weźmiemy się wszyscy ofiarnie i ochotczo do roboty.

Przyznanie tegorocznych państwowych nagród artystycznych jest niewątpliwie poważnym wydarzeniem w naszym życiu kulturalnym. Decyzja o trzystopniowych nagrodach w zakresie literatury, plastyki, muzyki, teatru, filmu i architektury świadczy dobitnie nie tylko o stosunku państwa ludowego do twórczego wysiłku naszych artystów, lecz w pierwszym rzędzie jest świadectwem rozwoju naszej kultury i jej głębokiego powiązania z życiem i walką narodu.

Decyzja rządu o przyznaniu naukowych i artystycznych nagród jest wielkim wkładem w walce o pokój i socjalizm, jest demonstracją postawy ideologicznej narodu, który w oparciu o przyjaźń i pomoc Związku Radzieckiego rozwija w nieznanych dotąd rozmiarach swoją narodową kulturę epoki socjalizmu.

Jednocześnie przyznane nagrody świadczą najbardziej o tym, że na arenę polskiej twórczości artystycznej, obok zasłużonych, postępowych twórców, wyszli ludzie nowi, ludzie młodzi, głęboko utalentowani, głęboko wierzący w sprawę pokoju i socjalizmu.

Nie ma u nas walki pokoleń, jest natomiast walka idei. Walka humanistycznych, internacjonalnych, patriotycznych idei socjalizmu, penetracji wrogich sił imperializmu, czyhającego na wolność i niezależność naszego narodu. I w tej płaszczyźnie przyznanie nagród posiada swoją głęboką wymowę.

Czynnie jest bowiem życie i twórczość Władysława Broniewskiego, obchodzącego w tym roku 25-lecie swojej działalności literackiej, jak nie nieustanną walką z podłością i wyzyskiem kapitalizmu i rodzimym faszyzmem, jak nie twórczym, entuzjastycznym wkładem w budownictwo naszego kraju. Jego natchnione „Słowo o Stalinie” stało się dziś własnością całego narodu, stało się wyrazem i miarą jego uczuć w stosunku do genialnego przywódcy obozu pokoju i socjalizmu.

Podobnie „Niemcy” Kruczkowskiego są wyrazem postawy Ludowej Polski wobec wielkiego wysiłku demokratycznych Niemiec. Już sam fakt, że dramat Kruczkowskiego od roku jest grany z niezmiennym powodzeniem na scenach Polski i Niemiec dowodzi o bezspornej roli tego wielkiego pisarza w walce o utrwalenie przyjaźni między naszymi narodami.

Podobnie „Mickiewicz” Jastruna nie tylko wyzwała nasze nowe spojrzenie na jego wielkość, lecz jednocześnie wskazuje na ścisły związek, jaki istnieje między postępowymi tradycjami naszego narodu, a budownictwem socjalistycznej kultury doby obecnej. Taki sam wyraz posiada nagroda dla Przemysłowego, jak wyraz biograficzna powieść o Kamińskim.

Wszystkie niemal pozostałe nagrody literackie, od Kowalewskiego poczynając, są dowodem zdecydowanego wkroczenia nowych, dynamicznych sił do naszej literatury. Zarówno Mirosław Kowalewski, jak i Bohdan Hamera wyszli z kla-

Włodzimierz Sokorski

Wiceminister Kultury i Sztuki

sy robotniczej; tam dojrzała i krzepła ich świadomość, tam kształtował się ich przyszły warsztat twórcy i tam narodzili się ich dzieła, które są zjawiskiem zupełnie nowym w naszym państwie. Są to powieści o bohaterze naszych czasów: klasie robotniczej. Po raz pierwszy w naszej literaturze pokazana w nich została galeria pozytywnych postaci, prawdziwych, bliiskich nam, żywych, autentycznych ludzi. I podobnie zresztą, jak to ma miejsce u Kenwickiego, Worożyńskiego, Zaleskiego, Neverlygo i Gruszczyńskiego, ludzie tych książek, wierszy i dramatów nie deklaruja, lecz organizują nowe życie i w toku pracy przetwarzają samych siebie. Wrog w tych książkach pokazany jest we właściwych proporcjach walki klasowej, bez uproszczeń i schematyzacji. Można oczywiście i należy wskazywać na szereg braków tych młodych i utalentowanych autorów i to w swoim czasie uczyni właściwa krytyka. Tu należy jednak wskazać, że istotną siłą tych pozycji jest zwycięstwo w nich nowego nad starym, w oparciu o nowy, realistyczny warsztat twórcy. Nagrody te dobitnie świadczą, że nie poszedł na marne ani zjazd szczebiński, ani konferencja w Radzie Państwa. Literatura nasza wkroczyła zdecydowanie wraz z całym narodem na tor budowania socjalizmu.

Nieco odrębną pozycję zajmuje Kazimierz Brandys. Nagroda dla niego to uznanie państwa dla pisarza, który mimo poważnych obciążeń ideologicznych zdecydował się na śmiałą próbę krytycznego spojrzenia na dopiero co minioną epokę, a w „Troj mieście otwartym” wszedł już w orbitę wydarzeń i walk naszych czasów. Trylogia Brandysa to dokument twórczej postawy polskiej inteligencji, która w codziennej pracy przezwycięża nalożone mieszczańskie światopogląd i wychodzi na spotkanie historycznej walki klasy robotniczej.

I wreszcie nagrody dla Mariana Brandysa i Borowskiego to wskazanie na wielką rolę w naszej rzeczywistości literackiego reportażu.

Przechodząc z kolei do innych pozycji pragnę podkreślić tylko kilka zasadniczych momentów. Po pierwsze są one wyrazem, że proces kształtowania sztuki socjalistycznej odbywa się na bazie wielkich, postępowych tradycji naszej kultury. Taki wyraz mają nagrody plastyczne za prace konserwatorskie nad Witem Stwoszem. Ma tęjak i za całokształt prac nad polskimi klasykami. Taki charakter ma pierwsza nagroda w muzyce dla polskich pedagogów, którzy stworzyli w Łagowie szkołę polskiej pianistyki, odnosząc ogromny sukces w Konkursie Chopinowskim, a ostatnio w Konkursie Bachowskim w Lipsku. Taki też charakter mają pierwsze nagrody dla grupy architektów-konserwatorów.



Dnia 29 ub. m. w imieniu Prezydenta R.P. tow. minister Adam Rapacki wręczył odznaczenia 91 dziennikarzom i korespondentom robotniczo-chłopskim. Na zdjęciu — w imieniu odznaczonych korespondentów przemawia korespondentka „Trybuny Wolności”, Irena Gradzik.



WAŻNIEJSZE TELEFONY:

- 22 — Pow. Kom. M. O.
- 31 — Pow. Rada Narodowa
- 32 — Pow. Zakł. Elektryczny
- 33 — Miejski Posterunek MO
- 41 — Straż Pożarna
- 50 — Miejska Rada Narodowa
- 102 — Prezydium Pow. Rady Narodowej
- 91 — Urząd Zdrowia
- 108 — Pow. Zakł. Ubezpiecz. Wzajemnych, ul. Narutowicza Nr 20
- 20 — Szpital Powiatowy
- 34 — Ubezpiecz. Społeczna
- 7 — Walenta Apteka
- 52 — Chacińska Apteka
- 106 — Apteka „Pod Orłem”
- 89 — Polski Czerwony Krzyż (PCK)
- 90 — Pogotowie Sanit. PCK

Redakcja i Administr. „Głosu Kutnowskiego” mieści się w Kutnie przy ulicy Narutowicza 2, tel. 217.

Zwalczanie trudności naszym codziennym zadaniem

Z początkiem bieżącego roku, pierwszego roku Planu 6-letniego, zakłady zelowskie zaczęły podciągać się wwyż. Wskaznik produkcji rośnie w górę z miesiąca na miesiąc, jeszcze szybciej zwyżkował odsetek pierwszego gatunku. Entuzjazm, z jakim robotnicy zelowscy uczcili Święto 1 Maja dał w rezultacie nienotowane dotąd wyniki — wielką nadwyżkę produkcji, wybitną poprawę jakości, duże oszczędności. Potem przyszła zmiana asortymentu surowca. Nieprzyswyczałeni do sztucznie go włókna tkackie musieli się z nim wprawy. W tym krytycznym dla zakładów momencie — ujawnił się brak dostatecznego przygotowania zawodowego zelowskich tkaczy.

Było to jedną z głównych przyczyn spadku produkcji. Rekrutujący się z okolicznych wsi tkacze umieli bowiem dotychczas pracować tylko na jednym surowcu — tym, z którym zapoznali się podczas początkowej nauki. Gdy przyszła zmiana asortymentu surowca przeważnie na własną rękę dociekali

techników nowej produkcji. Należało przyjąć im z pomocą w postaci szkolenia zawodowego. A pomoc ta mimo szeroko zakrojonych planów była niedostateczna.

DLACZEGO TYLKO 43 PROCENT?

W okresie od stycznia do maja br. planowano w zelowskich zakładach przeszkolić 494 tkaczy. Przeszkolono tylko 191 osób. Wyjaśnienia tak niskiego wykonania planu należy poszukać głębiej, niż to czynią towarzysze z Zelowa. Ich zdaniem, powodem tego był brak zainteresowania szkoleniem wśród załogi. Towarzysze podkreślają brak zainteresowania załogi szkoleniem zawodowym, zapominając wypuklić fakt, że Rada Zakładowa nie zrobiła nic, by zapewnić stu procentową frekwencję na kursach.

Przecież obok organizacji partyjnej kontrolę nad kursami zawodowymi sprawowała również Rada. Do niej należało wytypowanie kandydatów, opiekowanie się nimi podczas nauki, ciągła obserwacja i ana-

liza czynionych postępów. Rada wreszcie winna była za pośrednictwem grup związkowych i meżów zaufania wpływać na frekwencję. A te sprawy zaniebano.

Zły styl pracy Rady Zakładowej przy ZPB w Zelowie przejawia się zresztą nie tylko na odcinku szkoleniowym. Podczas naszego pobytu w Zelowie robotnicy podzielili się z nami uwagami, jakie w formie postulatów zgłoszono już dawno do Rady. Nie znalazły one dotychczas rozwiązania. Na tkalni palą się więc w przebiegach za różki, podczas gdy krosna stoją w półmroku. Na snowadach trzeba koniecznie założyć rurki szklane, ażeby zapobiec zrywom nitki. Do czyszczenia maszyn brak jest szcetek. Ręcznik przy umywalni winien być częściej zmieniany. Do siłowni, nie zabezpieczonej żadnym zamkiem, jest dostęp zbyt łatwy, tym bardziej, że dyżurujący mechanik często ją opuszcza.

Te drobne na pozór fakty dowodzą oderwania się członków Rady Zakładowej od spraw i bolączek zakładów.

Osiągnięcia załogi w czynach majowym i lipcowym są dowodem, że robotnicy tych zakładów rozumieją jak poważne są dla nich zadania na nich realizacja gigantycznych planów gospodarczych Planu 6-letniego. Podjęli oni zobowiązanie wykonania planu na rok 1950 przed terminem w dniu 5 grudnia. Zostanie ono niewątpliwie zrealizowane, gdyż wskaźnik pro-

dukcji wzrasta.

Przelamaniem istniejących jeszcze niedociągnięć w pracy zakładów, winna się zająć obok organizacji partyjnej i dyrekcji Rada Zakładowa. Od dobrego stylu jej pracy zależy bowiem wiele.

(Jel.)

Zasłużony awans

Z okazji Święta Odrodzenia pracownica fizyczna inspektora tu PZUW w Skierniewicach ob. Helena Ceroń została awansowana na pracownika umysłowego.

Ob. Helena Ceroń ma za sobą 19 lat pracy, z której wywiązywała się bardzo dobrze. Brała również czynny udział w pracy społecznej jako aktywistka Ligi Kobiet.

St. Mońka korespondent „Głosu”



Młocka w spółdzielni produkcyjnej w Mrodzie, gm. Bielawy, pow. łowickiego

Nasi korespondenci piszą

Spółdzielnia gminna w Zapolicach dobrze pracuje

W gminie Zapolice, pow. Łask, żniwa i podorywki zostały zakończone w terminie. Stało się to dzięki pomocy udzielonej przez spółdzielnię ośrodek maszynowy, który chłopom mało i średniorolnym w czasie trwania akcji żniwnej wypożyczał maszyny rolnicze. Do terminowego zakończenia żniw przyczyniło się dobre zaopatrzenie spółdzielni „Samopomoc Chłopska” na terenie gminy Zapolice, w których nie brakowało kos, oselek, młotków i innych artykułów, niezbędnych na wsi w okresie żniw. Godziny otwarcia sklepów dostosowano do potrzeb rolników.

Na podkreślenie zasługuje dobra praca ob. Brońszewicza, pre-

zesa gminnej spółdzielni, który dbał o odpowiednie zaopatrzenie spółdzielni i przygotowanie do akcji żniwnej w ośrodku. Dopiłnował i tego, by reperyrowano w ośrodku maszynowym maszyny mało i średniorolnym chłopom. Młockarnie spółdzielczego ośrodka maszynowego już od 20 lipca rozpoczęły akcję omlotową w gromadzie Paprotnia i Kaszkowice. Młockarnie kolejno przechodzą z gromady do gromady.

W tym roku, tak akcja żniwna, jak i omlotowa przebiega do jej sprawniej, niż w roku ubiegłym.

S. B. Korespondent „Głosu” gromada Paprotnia, pow. Łask

Zespół pediatryczny ze Zgierza obsługuje swoje miasto i część powiatu łódzkiego

W ramach Ochrony Zdrowia Matki i Dziecka, został zorganizowany przy Wydziale Zdrowia Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Zgierzu lekarski zespół pediatryczny.

W skład zespołu wejdzie lekarz specjalista chorób dziecięcych i pielęgniarz. Zespół objędując będzie m. in. Aleksandrów, Konstantynów, Poddębice i inne miejscowości, a po-

z tym odwiedzi mieszczące się w terenie powiatu kolonie szkolne, na których przeprowadzi badania dzieci.

Zespół pediatryczny rozwiąże w dużej mierze zapotrzebowanie na lekarzy w dziecięcych, przedszkolach i koloniach, gdzie z braku lekarza stałego nie można było wszędzie prowadzić systematycznej akcji opieki nad dzieckiem zdrowym. Wprowadzenie nowej formy opieki nad zdrowiem dziecka i upowszechnienie tej opieki spotka się z pewnością z uznaniem ogółu rodziców.

(es)

Sześć nowych POM-ów powstanie w województwie łódzkim

W związku ze stałym rozwojem spółdzielczości produkcyjnej staje się koniecznym rozszerzenie bazy maszynowych stacji obsługi rolniczej. Do chwili obecnej mamy na terenie województwa łódzkiego 4 Państwowe Ośrodki Maszynowe. Ilość ta jest niewystarczająca, gdyż w ostatnich tygodniach powstały w różnych powiatach nowe spółdzielnie produkcyjne. Państwowe Ośrodki Maszynowe utworzone będą w powiecie łódzkim, sieradzkim, łaskim, piotrkowskim, łęczyckim i łowickim. Wytypowano już odpowiednie zabudowania gospodarskie dla mających powstać Państwowych Ośrodków Maszynowych.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „GŁOS”

T. Sz.

Przykład podziałał

Po obydwu stronach drogi, o kamiennej nawierzchni, we wsi Galkówek stoją ładne domki, pokryte dachówką. Jasne ściany, duże okna. Wios jest całkowicie zelektryfikowana. W lipcu, ubiegłego roku, kilku mieszkańców wsi postanowiło założyć spółdzielnię produkcyjną. Wyłoniono komitet założycielski, a na jednym z zebrani kilkunastu go gospodarzy mało i średniorolnych wyraziło chęć przystąpienia do spółdzielni i podpisało deklarację. W Galkówku powstała spółdzielnia produkcyjna.

Wstępujący do spółdzielni za deklarowali wkład ziemi, inwentarza żywego, maszyn rolniczych i nasion. Do siewów wiosennych przystąpiono zespo-

wo. „Ano zobaczymy, jak tam spółdzielnia będzie gospodarzyć. Zobaczymy, jakie będzie miały zbiory, jak to oni sobie rozdziała pracę” — mówił Paweł Brod, Franciszek Kaczmarek, Stanisław Pawlak i inni chłopcy — którzy do spółdzielni nie wstąpił.

„Chcą zobaczyć, to im pokażemy. Otworzymy im oczy” — postanowili chłopcy - spółdzielcy z Galkówka. Sporządzili plan robót jesiennych. Maszyny i traktory z ośrodka maszynowego ruszyły w pole dla dokonania siewów jesiennych. „Oj, patrzyli na nas niezrzeszeni. Co raz, to któryś podnosił głowę schyloną nad plugiem i patrzył, a patrzył na nasze pola, gdzie orali

traktor. A wieczorem przychodził się dowiadywać, co sieje my, ile i jakie dajemy nawozy” — wspominał spółdzielcy. Sie wy jesienne skończono według planu, w terminie, na polach go gospodarzy niezrzeszonych widać było jeszcze plugi, konie i ludzi. Nie skończyli jeszcze siewów.

Przyszła wiosna. W wiosennej akcji siewnej, a później w żniwnej, spółdzielnia wciąż przodowała. Pierwsza zakończyła siewy wiosenne, pierwsza zakończyła żniwa. Na polach spółdzielczych zawsze, choćby o kilka centymetrów, zboża były wyższe, kłosa pełniejsze i równiejsze. Spółdzielcy ukończyli żniwa w terminie i kiedy na polach niezrzeszonych żniwa były w pełni, na pustych polach spółdzielczych siano popłynęło. Spółdzielcy dokupili krowy i owce. Obecnie dokupią jeszcze pięć krow i dwadzieścia owiec.

Na ostatnie zebranie spółdzielni produkcyjnej przybyli z żoną mi: Paweł Brod, Franciszek Kaczmarek, Stanisław Pawlak, Józef Dobrowolski, Stefan Buziński, Szczepan Świderek i Adam Krupiński — dotychczas indywidualni gospodarze.

„Otworzyliście nam oczy. Przystępujemy do spółdzielni produkcyjnej” — oświadczyli podpisując deklarację. Przykład podziałał.

(bor)

Stan sanitarny w masarniach PSS w Zgierzu wymaga poprawy

Powszechna Spółdzielnia Spożywców prowadzi w Zgierzu dwa sklepy rzeźnicze przy ul. 17. Stycznia 14 i 57. Jak się okazuje placówki te znajdują się w karygodnym stanie sanitarnym, na co już niejednokrotnie zwrócił uwagę Wydział Zdrowia przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Zgierzu.

Jak nas informują, kierownik masarni tow. Szyncler już interweniował w tej sprawie w Centrali PSS i jak dotychczas bezskutecznie. W dalszym ciągu zarówno masarnia, jak sklepy znajdują się w złym stanie higienicznym, zaś zapowiedziane remonty znowu zostały odłożone na czas nieokreślony.

Wobec tego, że sklepy rzeźnicze PSS prawie w całości pokrywają zapotrzebowanie ludności robotniczej miasta w wędlinę i mięso, sprawy tej nie należy zaniedbywać.

(es.)

Śladem naszych artykułów

Remont świetlic w Kutnowskim

Na artykule w sprawie remontu świetlic w spółdzielniach produkcyjnych powiatu kutnowskiego otrzymaliśmy odpowiedź prezesa Zarządu Oddz. Pow. Zw. „Samopomocy Chłopskiej” w Kutnie, ob. Czesława Ciapały.

Prezes Ciapała podaje, że Powiatowy Zarząd interesował się sprawą remontów świetlic, lecz nie jest całkowicie winny za ich niewyremontowanie, na dowód czego załącza odpisy dwóch pism. Jedno z nich, datowane 30 czerwca rb., skierowane jest do Budowlanego Przedsiębiorstwa Powiatowego przy PRN w Kutnie i zawiera prośbę o przeprowadzenie remontów świetlic w czterech miejscowościach: Pniewie, Grochowie, Szwecach Nagórnych i Golebiewie.

Drugie pismo, z dnia 12 lipca, skierowane było do Prezydium PRN w Kutnie. Zarząd ZSCH. prosił w nim o przydzielenie architekta celem sporządzenia kosztorysów. Ponadto Zarząd

prosił Prezydium o przydział potrzebnego materiału budowlanego.

Jak oba pisma zostały załatwione, o tym autor wyjaśnienia nie pisze. A nas to bardzo ciekawi, gdyż z otrzymanych odpisów korespondencji urzędowej nie wiemy kiedy świetlice te będą odremontowane.

Nie uznając sprawy za wyčerpaną, ponawiamy więc nasze zapytanie, tym razem już pod adresem Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Kutnie.

Dzieci z Aleksandrowa w Łodzi

Nie ma w województwie łódzkim takiego miasta, czy miasteczka, takiej spółdzielni produkcyjnej, PGR, czy gromady, gdzie by nie słyszano o zorganizowanej w Łodzi Wystawie Planu 6-letniego. Przechodzący Aleją w Kościuszkę mieszkańcy Łodzi spotykają grupy robotników ze Zgierza, Konstantynowa, Aleksandrowa, którzy przyjechali do Łodzi, aby zobaczyć wystawę. Spotkać też można idące parami dzieci szkolne, przebywające na koloniach pod Łodzią, widzi się wycieczki ze wsi, ze spółdzielni produkcyjnych.

26 lipca do Łodzi przyjechali niecodzienni goście, dzieci ze spółdzielni produkcyjnych i Państwowych Gospodarstw Rolnych pow. radomszczańskie, brzezińskiego itd. Przyjechały, aby zobaczyć Wystawę Gospodarczą Planu 6-letniego, no i zwiedzić wielkie miasto. Wiele z tych dzieci po raz pierwszy widziało tramwaje, patrzyło z podziwem na piękne wykresy i plany umieszczone na wystawie. Ale wszystkie, a była ich pokaźna gromada, wywozły z Łodzi wiele niezapomnianych wrażeń, nauczyły się tu dużo, zapoznały się z osiągnięciami klasy robotniczej, zbliżyły się do nich mia-

sto. O tym wszystkim dzieci opowiedzą w swojej wsi rodzinnej po powrocie, bo jest o czym opowiadać.

Takich wycieczek, jak wymieniona, przybywa do Łodzi coraz więcej. W tych dniach znowu gościliśmy dzieci szkolne, przebywające na kolonii w Aleksandrowie. Przyjechali one do Łodzi również po to, by zobaczyć wystawę. Było ich około 40. Niecierpliwili się mocno, kiedy pani nauczycielka ustawiała je w pary. — Przecież w parach, jak się idzie, to źle oglądać — próbowały oponować. Cóż, kiedy pani nauczycielka była nieublagana. Zaczęło się zwiedzać wystawę i było już po parach. Zbiły się w ciasną gromadkę, wokół nauczycielki, prosząc, by wszystko objaśnić.

Janek Olszewski, którego tatuś jest sekretarzem oddziałowej organizacji partyjnej PZPR w Aleksandrowie, szedł sobie wolno na samym końcu. Zatrzymywał się przy każdym ekspozycie, me dytował, oglądał. Ciekawiło go wszystko, chociaż w Łodzi był już kilka razy. Ale na wystawie jednak dopiero pierwszy raz.

Do Janka dołączył się sympatyczny harcerzyk, kol. Stobiecki i tak we trójkę, idąc za resztą

szkolnej wycieczki, oglądaliśmy wystawę. Janek opowiada o sobie, o swych kolegach. Jest już w 7 klasie szkoły podstawowej. Uczy się dobrze. Na kolonii, która, niestety, już się kończy w tym miesiącu, było — jak twierdzi — wspaniale.

Tak rozmawiając zatrzymuje my się przed planszami. Na jednej z nich dorodne kłosa pszenicy i żyta zapewniają nas, że w Planie 6-letnim nie zabraknie chleba, że Plan 6-letni przyniesie nam dobrobyt. Niechcący, rozmowa schodzi na żniwa. Janek wraz z kol. Stobieckim opowiadają, jak tam przebiegały zbiory w okolicznych wsiach. — W tym roku, to jakoś inaczej... Tyle maszyn na wsiach mają chłopcy... — mówi Janek.

— To z ośrodków maszynowych — dodaje Stobiecki. — O, patrz, na tej tablicy jest taki traktor, co to widziliśmy na polach, jak jeździł z maszyną.

— Takie traktory, których, jak widzicie z wykresów, będzie my mieli setki — wtrącam się do rozmowy — pracują w spółdzielniach produkcyjnych, w PGR, ach...

Kol. Stobiecki przerywa. — W Andrzejowie jest spółdzielnia.

Nasi czytelnicy piszą

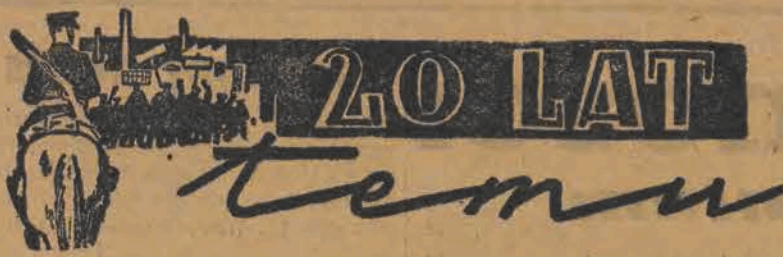
Lutomiersk czeka na światło

Sprawa doprowadzenia prądu do Lutomierska i okolic ciągnie się już od 1945 r. Mimo gotowych planów i wielokrotnych zapewnień Zjednoczenia Energetycznego sprawa nie ruszyła z martwego punktu.

Oczekiwać by należało, że Zjednoczenie Energetyczne przystąpi energiczniej do realizacji swych planów.

Mieszkańcy i młodzież Lutomierska i okolic deklarują pełną pomoc przy ustawianiu słupów i przeciąganiu instalacji.

Antoni Błaszczak wieś Wrząca gm. Lutomiersk



Co pisała prasa łódzka w dn. 3 sierpnia 1930 r.

15 TYSIĘCY MATURYSTÓW NA ROZDROŻU
„Republika” podaje, że ponad 15 tysięcy tegorocznych maturzystów stanęło wobec widma bezrobocia.

bianicami pozostawiony bez opieki 7-letni Zenon Grzegorzczak zastrzelił z pozostawionej fuzji — swego 1 rocznego bratczyka — Kazimierza.

W domu przy ul. Piwnej 4 zatruli się nieznaną trucizną 2-letni Aleksander Walczak, pozostawiony przez matkę robotniczą bez opieki.

WOJOWNICZY KAMIENICZNIK
Przed Sądem Okręgowym w Łodzi stanął Marcin Witkowski, właściciel domu przy ul. Tokarzewskiego 51.

3-letni Tadeusz Jabłoński utonął w małym stawie przy ul. Braterskiej Nr 38.

CO GRAJA W KINACH ŁÓDZKICH

Luna: Czarna dama i Współczesne dziewczęta.
Capitol: Przedślubny śmiech, Grand Kino: Ulica potępionych dusz — z Polą Negri.

SKUTKI NIEDOZORU
We wsi Mierzęca Duża pod Pa-

TEATRY

PANSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)
Godz. 19.15 „Odwet” — Leona Kruczkowskiego.

TEATR LETNI „OSA” (Piotrkowska 94 tel. 272-70)
Godz. 19.30 „Śluby murarskie” czyli wodewil warszawski Gozdawy i Stepnia z udziałem Mieczysława Wojnickiego, w reż. Kazimierza Pawłowskiego.

PANSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34)
Teatr nieczynny.

TEATR „PINOKIO” (ul. Kopernika 16)
Teatr nieczynny.

PANSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obronców Stalingradu 21, tel. 150-36)
Godz. 19.15 „Wielki człowiek do małych interesów”, Al. Fredry.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
Teatr nieczynny.

TEATR „ARLEKIN” (ul. Piotrkowska 152)
Nieczynny

PANSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI (ul. Jaracza 2, tel. 217-49)
Teatr nieczynny.

KINA

ADRIA dla młodzieży (Stalina 1) „Podróże Gullivera”, godz. 16, 18, 20
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Czerwony rumak”, godz. 17, 19, 21
BAJKA — „Baryczka”, godz. 17, 30, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr 28-50.

ROMA (Rzgowska 84) „Wyspa szczęścia”, godz. 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) „Przybrana córka”, godz. 17, 30, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Kłopoty referenta Trziszki”, godz. 17, 30, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Śluby kawalerskie”, godz. 18, 20
PEŁCZA (Piotrkowska 108) „Moja miła”, godz. 16, 30, 18, 30, 20, 30
TATRY (w ogrodzie) „Tragiczny pościg”, godz. 16, 30, 18, 30, 20, 30
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Maszeńka”, godz. 16, 30, 18, 30, 20, 30
WŁOKNIARZ (Próchnika 16) „Czerwony rumak”, godz. 16, 30, 18, 30, 20, 30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Maaret”, godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Ostatnia noc”, godz. 18, 20

Co usłyszymy przez radio

Program na dzień 3 sierpnia 1950 r.
12.04 Dziennik południowy. 13.19 Audycja dla wsi. 13.30 Koncert popołudniowy. 14.00 Kronika ZSRR.

wiedzi fali 49”. 18.15 „Tu mówi Wystawa Planu 6-letniego w Łodzi”. 18.25 Aud. TPRP — montaż M. Szezyńskiego pt. „Radiofonia radziecka — przodująca radiofonia świata”. 18.45 Aud. dla świetlic młodzieżowych. 19.15 „Wujaszek Julian” — słuchowisko. 19.40 Muzyka operowa: 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 „Melodie świata”. 21.15 Audycja dla wsi. 22.00 „Syn ludu” — fragm. VI książki M. Thoreza. 22.20 Pog. Z. Skłibickiego pt. „Rola sędziego na boisku i ringu”. 22.30 „Zapraszamy do tańca”. 22.50 „Co warto przeczytać”. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 Melodie z całego świata.

ZE SPORTU

Nie łatwa była droga Heleny Rakoczy do mistrzostwa świata Ppłk. Noskiewicz opowiada o perypetiach naszych gimnastyczek w Bazylei

Na jednym ze spotkań prasy z gimnastyczkami, których piękny popis w Łodzi mamy jeszcze wszyscy żywo w pamięci, opiekun ekipy ppłk Noskiewicz, dzieląc się wrażeniami z mistrzostw świata w Bazylei stwierdził, że reprezentantki Polski szkoła swą i doświadczeniem znacznie przewyższały przeciwniczki. Na podstawie obserwacji, poczynionych na treningach, już przed zawodami wróżono Polkom zajęcie I miejsca w klasyfikacji drużynowej.

z gimnastyczkami ZSRR wpłynął decydująco na obranie właściwego kierunku w gimnastyce, toteż w ciągu jednego roku Polki nie tylko dogoniły, ale wyprzedziły inne państwa o wieloletniej tradycji w tej dziedzinie sportu.

CO ZAWDZIĘCZAMY GIMNASTYCEM RAZDZIECKIM?

Przyjęty przez nas kierunek radziecki w gimnastyce różni się tym od innych, które holdują „setywum” ćwiczeniom kobiecym, podobnym do męskich, że wprowadza do ćwiczeń oprócz odwagi i zręczności także wdunek kobiecy.

me uczestniczki mistrzostw. Wiele dla zawodniczek było ofiarowane im przez gimnastyków szwajcarskich pudełko czekoladek z napisem: „dla najlepszej drużyny mistrzostw”.

SERDECZNE PRZYJĘCIE W NIEMIECKIEJ REPUBLICE DEMOKRATYCZNEJ

Kurzanka mile wspomina serdecznie przyjęcie zawodniczek polskich w Niemieckiej Republice Demokratycznej. „Trochę się o nas na każdym kroku, w każdym mieście ofiarowano nam upominki. Podczas wszystkich występów sale były wypełnione do ostatniego miejsca, a publiczność gorąco oklaskiwała nasze ćwiczenia”.

„SŁODKI” WYRAZ UZNANIA

O mistrzostwach opowiada również w rozmowie Kurzanka. Wspomina ona, że publiczność szwajcarska, która dobrze zna się na gimnastyce, głośno protestowała przeciw orzeczeniom sędziów, krzywdzącym Polki. Polki cieszyły się również sympatią prasy, a szereg pism wzywało zwycięstwa zespołowi pol-

Z Sopot donoszą...

Interesujące spotkanie

Ozierowa (Z: RR) z Visru (Rumunia) nie przyniosło rozstrzygnięcia [Korespondencja własna „Głosu Robotniczego”]

Sopot w sierpniu
We wtorek rozegrany został w Sopocie finał gry podwodnej meczowej pomiędzy parami Skonecki, Piątek (Polska) oraz Asboth, Adam (Węgry). Mecz wygrali Węgrzy 6:4, 6:3, 4:6, 7:5. Nasz debel zawiódł jeszcze raz i wykazał dobitnie, że jest nadal naszą piętą achillesową. Piątek był zdecydowanie słaby. Skonecki znów nie wykazał dostatecznego zgrania, aczkolwiek miał bardzo wiele pięknych zagrań. Obaj nasi tenisiści wykazali brak regularności i

zgrania w przeciwnieństwie do Węgrów, którzy jako para — byli zdecydowanie lepsi.

W grze pokazowej grali we wtorek 2 sety wicemistrz ZSRR Ozierow z mistrzem Rumunii Visru. Femenalne uderzenie Ozierowa, dysponującego nieprzeciętną siłą, stanowiło ciężki orzech do zgryzienia dla Rumuna, który dwojąc się i trojąc usiłował ambitnie brać piłki teniisty radzieckiego.

Gra w pierwszym secie toczyła się przez cały czas wyrównana. Pierwszego seta wygrał Visru 9:7. Drugi set toczył się pod znakiem przewagi Ozierowa, który prowadził 6:5 w chwili kiedy spadł rzęsy deszcz i grę musiano przerwać.

Publiczność z zaciekawieniem obserwowała serwis Ozierowa, z którego siła nie może się mierzyć serwisem z naszych tenisistów i gorąco oklaskiwała każde jego dobre zagranie.

E. Cunge

Ciekawa impreza na stadionie ŁKS Włokniarz

W piątek, dnia 4 sierpnia o godz. 16.30, na stadionie ŁKS Włokniarza odbędzie się niecodzienna impreza pod hasłem „Každy przodownik pracy — sportowcem”. W dniu tym publicznie, wobec wielu tysięcy widzów, odbędzie się uroczyste wręczenie nagród za współzawodnictwo za kładowe w Państwowych Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego imienia W. Głazewskiego, a później o godzinie 18 rozegrany zostanie mecz piłkarski pomiędzy Kolarski Sportowcy przy ZP Dziewiarskiego im. Głazewskiego i ZPDZ im. Duracza.

Dochód ze zbiorów, przeprowadzonej podczas meczu, w którym wystąpi cała dyrekcja wspomnianych zakładów z dyrektorami Raciejkiem i Solińskim na czele — przeznaczony zostanie na fundusz ofiar barbarzyńskich nalołów amerykańskich na Koree.

Wstęp na stadion — bezpłatny.

Sport łódzki nie zapomina o walczących na Korei

Na boisku Włokniarza, przy ul. Kilińskiego, odbył się mecz piłkarski, z którego dochód przeznaczono na rzecz walczących w Korei. Grali ze sobą pracownicy Zakładów Przemysłu Pończosznego im. Fr. Zubrzyckiego.

Oddział VI zmierzył się z Centralnym Biurem. Uzyskano wynik remisowy 1:1 (1:1). Bramkę dla Oddziału VI strzelił Mazur, natomiast dla Centr. Biura Malinowski. Obaj ci zawodnicy byli najlepszymi piłkarzami w swych zespołach.

POLKI BYŁY WYRAZNIE KRZYWDZONE

„Wierzyliśmy w sprawiedliwy wynik — mówił prezes PZG — jednak na pierwszej konferencji sędziów przekonał się, że mamy przeciw sobie zorganizowaną koalicję. Zamiast 9 pkt. sędziowie przyznawali naszym zawodniczkom za ćwiczenia 6—7 pkt., faworyzując natomiast reprezentantki innych państw. Odwołaliśmy się do sędziego głównego, lecz on właściwie nie zareagował na to”.

WSPANIAŁA POSTAWA CAŁEJ DRUŻYNY

Ppłk. Noskiewicz podkreśla wspaniałą postawę całej drużyny, której nie zamalowały przywdzające oceny sędziów. Jako przykład ofiarności podaje on Krupiankę, która zlamana palec już przy pierwszej konkurencji, lecz nie chciała się wycofać z mistrzostw, aby nie pozbawić szans całej drużynie w klasyfikacji zespołowej.

JAK WIELKIE POSTĘPY PRZYNIOŚ NAM KONTAKT Z GIMNASTYCEM ZSRR

Osiągnięcia polskich gimnastyczek były wynikiem sumiennej pracy zawodniczek i trenerów, zwłaszcza Radiojowek, zapewnienia im dobrych warunków przez GKFF i Zrzeszenia Sportowe oraz kontaktów z zawodniczkami radzieckimi, nawiązanych rok temu. Kontakt

Hallo, tu Moskwa!

ZSRR—Węgry 218:90

MOSKWA. — W MOSKWIE, na stadionie Dynamo zakończył się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne między reprezentacjami ZSRR i Węgier. Spotkanie to przyniosło zwycięstwo reprezentacji ZSRR 218:90 pkt.

W drugim dniu zawodów ustanowiono szereg rekordów ZSRR i Węgier. W biegu na 200 m zwyciężyła Gyarmati Węgry w czasie 25,2, usta nawiąując nowy rekord Węgier. Wygrała ona również bieg na 80 m ppł. w czasie 11,4, co jest również rekordem Węgier.

Sztafeta 4 x 400 m przyniosła 2 no we rekordy Węgier i ZSRR. Zwyciężyły Węgry w czasie 3:15,8, przed ZSRR — 3:16,0.

Czas 14:27,8, uzyskany przez zwycięzce biegu na 5000 m Popowa jest również nowym rekordem ZSRR.

Bieg na 200 m w konkurencji mężczyzn wygrał Sebeny Węgry, ustanawiając nowy rekord Węgier czasem — 21,7, przed Sucharewem — 21,8.

W pozostałych konkurencjach zwyciężyli zawodnicy ZSRR: kula kobiet: Andrejewa — 14,42 m, skok wzwyż kobiet: Ganecki — 1,60 m, oszczep kobiet — Smirnickaja — 48,12 m, dysk mężczyzn: Lipp — 50,81 m, skok w dal mężczyzn: — Madatow — 7,14 m.

Wszyscy uczestnicy zawodów otrzymali dyplomy od Głównego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu.

Advertisement for 'Operacja 22-7' by Jan Bojan, featuring a stylized illustration of a person and the text 'Operacja 22-7'.

— Ładnie tu jest — nie zrażał się Kowalski małomównością nieznajomego.
— Gdzie ładnie?
— Tu, w tej okolicy.
— Ładnie.
— A pan gdzie pracuje? — ciągnął za włosy rozmowę Kowalski.

10
Już Braun chciał coś ostro odpowiedzieć, gdy przyszło mu do głowy, że człowiek zadający tyle pytań może być funkcjonariuszem polskich władz bezpieczeństwa, o których tyle się gadało na zachodzie w jego środowisku. Powstrzymał więc zniecierpliwienie, opanował niepokój i z uśmiechem odpowiedział:
— Teraz pan ze mnie żartuje. Gdzie ja tam starostą. Ot, mechanik jestem. A ręce mam takie, bo dbałem zawsze o nie, a ostatnio chorowałem i nie pracowałem.
Rozmowa rozkręciła się jakoś. Kowalski rozmawiał z Braunem o wszystkim i o niczym.
— Lepiej sobie dobrze pogadać o tym i o owym, niż źle spać — opierając się o stół — stwierdził Kowalski. — Ale może byśmy coś zjedli. — To mówiąc wyjął z teczki jajka na twardo, bułki z masłem i wędlina. Braun wyjął z kieszeni piaszcza małą puszkę konserw mięsnych i kilka plasterków chleba. Chleb był ciemny, smarował go margaryną.
— Co pan się jeszcze „unrra” żywi?
— A tak mi zostało, to w podróz wzięłem konserwe.
— Ale w tych stronach — to jakiś inny chleb pieką.
— Możliwe.
— Ty pieroński mechaniku — pomyślał sobie Kowalski — w majątku pracujesz, a margarynę opychasz, zamiast masła. Dziwaki! Chciał to powiedzieć już na głos, ale wstrzymał się. Po zdaniu zapaleniu papierosa. Braun wyciągnął Camela.
— Smakują panu, panie mechanik, te amerykańskie?
— Owszem.

Kto otrzymał nagrody w błyskawicznym konkursie „Głosu” „Co to jest”?

W odpowiedzi na błyskawiczny konkurs „Głosu”, z dn. 21 lipca b.r., napłynęło do redakcji wiele listów z rozwiązaniami. Okazało się, że obiekty, obrazujące wspaniały rozwój budownictwa Polski Ludowej, są dobrze znane wielu naszym czytelnikom, ogólni oni bowiem trafnie, że przedstawiają one: 1. Blok mieszkaniowy na osiedlu Bałuty, 2. Pomnik Mickiewicza w Warszawie, 3. Most Poniatowskiego w Warszawie, 4. Rzeźbę w Ogr. Saskim, 5. Centr. Dom. 6. Maszt antenowy w Rasynie, 7. Szkołę im. Fornalskiej na Karolewcu w Łodzi, 8. Rudo węglowiec „Soldek”, 9. Bibliotekę Publiczną im. Waryńskiego w Łodzi, 10. Osiedle mieszkaniowe na Stokach, 11. Trase W—Z.

Spośród tych, którzy nadesłali trafne odpowiedzi, nagrody książkowe wylosowali następujący uczestnicy konkursu:

- 1) FELIKS DOBROWOLSKI, robotnik Centrali Tekstylnej, zam. Łódź, Wólczajska 63 — „Cichy Don” Szkoła chowa.
2) MIROSLAWA NOWICKA, pracownica Widzewskiej Fabryki Maszyn, zam. Łódź, 1 Maja 40 — „Maria Curie” Ewy Curie.
3) ZDZISŁAW LIPSKI, uczeń, zam. Łódź, ul. Szara 18 „Burza” Erenburga.
4) SYLWIA CZARNECKA, uczennica kl. XI, zam. Mszczonów, koło Warszawy, Sienkiewicza 10 — „Wojna i pokój” Tołstoja.
5) WŁADYSŁAW HOLCMAN, pracownik Biura Projektów Zakładów Włókienniczych, zam. Łódź, Południowa 20 — „Komuniści” Aragona.
6) HENRYK BOJAROWSKI, uczeń PSTP, zam. Łódź, Piotrkowska 10 — „Burza” Erenburga.
7) E. LUBAŃSKI, uczeń, zam. ulica Wólczajska 72 — „W okopach Stalingradu” Niekrasowa.
8) JULIAN MATUSZEWSKI, księgowy, zam. ul. Legionów 42 — „Powieść za 3 grosze” Brechta.
9) JAN KNAPP, uczeń, zam. ul. Okrzei 13 — „Na Uralu” Boka.

Wyżej wymienieni proszeni są o zgłoszenie się po odbiór nagród do redakcji „Głosu Robotniczego”, Łódź, ul. Piotrkowska 86, (III piętro). Osobom, zamieszkałym poza Łodzią, nagrody zostaną przesłane przez pocztę.

Advertisement for 'GŁOS' (Voice) newspaper, listing editorial board members and contact information for the Łódź office.

DI-20304

(D. c. n.)